



**Drugie
życie
niepylaka
apollo**

str. 6-7



21 stycznia na Wydziale Teologicznym UŚ odbyła się sesja popularnonaukowa pt. „Kościół a kultura niezależna w latach 80.,” którą zorganizowały: katowicki oddział Instytutu Pamięi Narodowej, Zakład Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego UŚ, Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach oraz Biblioteka Teologiczna UŚ

Kościół a kultura niezależna w latach 80.



Moderujący dyskusję
ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor

Dyrektor katowickiego oddziału IPN
dr Andrzej Drogoń



Foto: Agnieszka Sikora



Bogusław Kierc i Andrzej Makowiecki, twórcy grupy teatralnej
„Nie Samym Teatrem...” (NST) z Wrocławia

Sesji towarzyszyła wystawa oryginalnych
plakatów z lat 80., promujących wydarzenia
kulturalne, które miały miejsce
w górnośląskich kościołach i instytucjach
kościelnych.

Na zdj. plakat prof. Romana Kalarusa

Szanowni Czytelnicy!

W bieżącym numerze kontynuujemy cykl poświęcony badaniom naukowym na naszej uczelni. Zachęcamy Państwa do lektury artykułów o projektach prowadzonych na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach. O wadze badań naukowych i ich związkach z szeroko rozumianym przemysłem również wypowiada się na naszych łamach prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr hab. Andrzej Kowalczyk. Podkreśla on, że działalność naukowa to niezwykle ważne ogniwo funkcjonowania każdej uczelni, jest częścią jej misji, wzmacnia prestiż. Dużo miejsca poświęca ponadto powstałemu niedawno, z inicjatywy Komisji Europejskiej w Budapeszcie, Europejskiemu Instytutowi Technologicznemu - nowoczesnemu ośrodkowi generującemu rozwój gospodarki opartej na wiedzy. Instytut funkcjonuje na zasadzie sieci współpracujących ze sobą tzw. Wspólnot Wiedzy i Innowacji. Jego zadaniem jest powołanie sześciu Węzłów Wiedzy i Innowacji, specjalizujących się w określonych dziedzinach badawczych. Uniwersytet Śląski uczestniczy w pracach międzynarodowego konsorcjum InnoEnergy, koordynowanego przez niemiecką uczelnię Karlsruhe Institute of Technology. Prorektor Kowalczyk mówi, o zadaniach naszej uczelni, która wchodzi w skład jego konsorcjum.

21 stycznia na Wydziale Teologicznym, w ramach projektu edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej – Rok Kultury Niezależnej, odbyła się sesja popularnonaukowa „Kościół a kultura niezależna w latach 80.”. Jej organizatorami byli: katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej, Zakład Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Muzeum Archidiecezjalne oraz Biblioteka Teologiczna UŚ. Zachęcamy do zapoznania się z artykułem, będącym relacją z panelu dyskusyjnego, w którym wzięli udział artyści i naukowcy, tworzący w tamtych czasach kulturę niezależną na Śląsku.

W tym numerze zamieszczamy również teksty wspomnieniowe poświęcone zmarłemu niedawno pracownikowi Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego UŚ śp. Prof. Arturowi Starczewskiemu. O jego życiu, pracy i zaangażowaniu w rozwój Wydziału oraz życzliwym stosunku do całej społeczności akademickiej wspominają jego koledzy, współpracownicy i byli studenci. Również redakcja „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” współpracowała z Panem Profesorem, dlatego wiadomość o Jego odejściu przeżyliśmy osobiście. Rodzinie i Przyjaciółom składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

REDAKCJA

Projekt fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”



Polecamy

ROZMOWY

- W sferze tak zwanych projektów miękkich, czyli *sensu stricto* badawczych, pozyskaliśmy bardzo duży projekt, finansowany z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, dotyczący zintegrowanego systemu zarządzania jakością wody zbiorników zaporowych na przykładzie zbiornika w Goczałkowicach. Jest to duże przedsięwzięcie, angażujące ok. 20 milionów złotych – rozmowa z prorektorem ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr hab. Andrzejem Kowalczykiem. str. 4-5

- Przygotowaliśmy wspólnie z Głównym Instytutem Górniczym, w moim przekonananiu, bardzo dobry projekt badawczy, dotyczący czynników stymulujących kreatywność i innowacyjność w górnictwie. Temat jest niezwykle ważny dlatego, że następuje w tej chwili zmiana pokoleniowa w górnictwie, która dotyczy kilkudziesięciu tysięcy osób – rozmowa z prof. dr hab. Barbarą Kożusznik, prorektorem ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą. 12-13

BADANIA NAUKOWE

Drugie życie niepyłaka apollo str. 6-7
Zatrzymać stonkę str. 7-8
Brachypodium distachyon
– „modelowa trawa” str. 8-9
Stopy z pamięcią kształtu NiTi str. 10-11

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Jubileusz prof. S. Zabierowskiego str. 14
Katowicki underground str. 18-19

FELIETONY

Marzec miesiącem kobiet str. 27
Wszyscy na sprzedaż str. 27

PONADTO

„Ocalić od zapomnienia” str. 15-17
Ratujmy archiwa str. 20
Nagrodzeni przez rektora str. 20-22
Jak zapaść
na „chorobę polarną”? str. 22-23
Pożegnanie
Prof. A. Starczewskiego str. 24-25
Wykłady CSnCiŚ str. 26
Zaproszenie na festiwal str. 26
Kronika UŚ str. 28-29
Wydawnictwo UŚ str. 30

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
gazeta
UNIWEKSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Niepyłak apollo, świeżo wykluty z poczwarki
Fot. Mirosław Nakonieczny

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kolańska
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Katarzyna Rożko

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 22 01
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetaniwersytecka@op.pl
JESTEŚMY W INTERNECIE: <http://gu.us.edu.pl>

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziora, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254 28 09, e-mail: markan6@o2.pl
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



Fot. Agnieszka Sikora

Rozmowa z prorektorem ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr. hab. Andrzejem Kowalczykiem

Nauka i biznes

– Liczba realizowanych projektów badawczych na Uniwersytecie Śląskim jest imponująca, wystarczy prześledzić działalność naukową poszczególnych wydziałów, aby się o tym przekonać. Jakie znaczenie mają dla uczelni badania naukowe?

– Immanentnym elementem działalności uczelni akademickiej, jaką jest uniwersytet, są badania naukowe. Wiązą się one nierozdzielnie z edukacją i kształceniem, traktujemy je jako niezwykle ważne ogniwo funkcjonowania uczelni. Przede wszystkim wspomagają edukację, pozwalają wykształcić wartościowych absolwentów, umożliwiają korzystanie ze wsparcia biznesu, przemysłu regionu, dają wkład w rozwój nauki nie tylko krajowej, ale i światowej. Liczymy, że badania naukowe realizowane u nas wywołają sprzężenia zwrotne: oczekiwania biznesu wobec uczelni i naszego środowiska naukowego będą coraz silniej akcentowane przez otoczenie gospodarcze, samorządowe, w sferze badań *sensu stricto*. Spodziewamy się także artykułowania potrzeb wobec nas w zakresie obszarów i kierunków przyszłego kształcenia. Zatem ten związek jest nierozdzielny i bardzo ścisły. Te akcenty różnie się rozkładają w zależności od odniesienia: czy to do problemów edukacji, czy też do nauki, a więc w kontekście – nazwijmy to umownie – pakietu pięciu ustaw, czy innym razem, kiedy mówi się o przyszłości szkolnictwa wyższego w Polsce i ustawy o szkolnictwie wyższym. Badania dla poważnych uczelni akademickich są częścią misji, wzmacniają także ich pozycję naukową i prestiż.

– Jakie warunki umożliwiają realizację programów i projektów badawczych?

– Krótko: kadra, infrastruktura i środki finansowe. Zatrzymajmy się na trzecim elemencie, czyli na finansach, które jakkolwiek byśmy odnosili czy to do PKB, czy do procentowego porównania z innymi

krajami europejskimi, wynik będzie zawsze ten sam – te nakłady ciągle są małe. Ich źródłem są dotacje na działalność statutową, adresowane do jednostek naukowych, czyli wydziałów szkół wyższych, i choć mają one niewielki wymiar finansowy, są niezmiernie istotne. Znacząca część środków krajowych jest dystrybuowana w trybie konkursów, w ramach których realizowane są projekty badawcze i infrastrukturalne. Kolejnymi źródłami są środki zewnętrzne, pochodzące z funduszy Unii Europejskiej, rozprowadzane głównie poprzez konkursy, wynikające z wdrażania 7. Programu Ramowego, którego istotnym aspektem jest nacisk kładziony na aplikacyjny charakter prowadzonych badań oraz nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy nauką a przemysłem, a także środki pozyskiwane w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Jeśli chodzi o środki unijne, to ich strumień zwiększył się dopiero w ostatnich dwóch latach, mimo to możemy odnotować stały wzrost ich pozyskiwania, co pozwala na zintensyfikowanie badań naukowych na Uniwersytecie. Rośnie zarówno liczba projektów finansowanych ze źródeł krajowych, jak i unijnych, naukowcy naszej uczelni startują w coraz to nowych konkursach. Istotny jest także przyrost projektów realizowanych ze środków pozyskanych z Komisji Europejskiej. Obecnie na etapie negocjacji mamy dwa nowe projekty. I to jest znaczące. W ubiegłym roku mieliśmy pięć. W bieżącym realizowane są dwa projekty, pochodzące z 7. Programu Ramowego, a kończy się realizacja projektów pochodzących jeszcze z 6. Programu Ramowego.

– Są jednak projekty, których efekty pozostają wyłącznie w sferze naukowej?

– Z 7. Programu Ramowego oraz środków krajowych finansowane są także projekty czysto badawcze, od których nie oczekuje się wdrożenia. Realizowane są one na poziomie – od indywidualnych, poprzez habilitacyjne, do promotorskich włącznie. To także jest kierunek przyszłościowy, jednak ze względu na ograniczenia finansowe nie odnotowujemy satysfakcjonującego wzrostu liczby tych projektów. Niestety, przyrost finansowy nie jest zadowalający, tak z punktu widzenia uczelni, jak również oczekiwań i potrzeb nauki. Szczególnie jest to widoczne w inwestowaniu

w infrastrukturę badawczą. Wszystkie dostępne środki, tak krajowe, jak i unijne są maksymalnie wykorzystane. Wystarczy przytoczyć najbardziej znaczące przykłady takie jak: Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, modernizacja infrastruktury zespołu laboratoriów dydaktycznych Uniwersytetu Śląskiego z zakresu nauk o środowisku w Katowicach i Sosnowcu – MODLAB. To są bardzo zróżnicowane, pod względem wysokości, środki. Przeznaczane są na zaspokojenie potrzeb infrastruktury podstawowej.

Z uwagi na trendy demograficzne i spadającą liczbę studentów, bez względu na to, jak długi to będzie okres, można to zjawisko rozpatrywać także w aspekcie korzyści – będzie to szansa na rozwinięcie sfery badań naukowych, ponieważ część laboratoriów, ale przede wszystkim pracowników, odciążonych od kształcenia, będzie bardziej motywowana do tego, aby silniej zaangażować się w badania.

W sferze tak zwanych projektów miękkich, czyli *sensu stricto* badawczych, pozyskaliśmy bardzo duży projekt, finansowany z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, dotyczący zintegrowanego systemu zarządzania jakością wody zbiorników zaporowych na przykładzie zbiornika w Goczałkowicach. Jest to duże przedsięwzięcie, angażujące ok. 20 milionów złotych. Projekt realizowany jest w konsorcjum czterech jednostek, którym przewodzi Uniwersytet Śląski. Jego głównym koordynatorem jest prof. dr hab. Paweł Migula, kierownik Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, uczestniczą w nim także trzy inne wydziały naszej uczelni. Ranga i wymiar tego projektu znajduje nie tylko wymiar finansowy, ale i merytoryczny, ma on bowiem charakter interdyscyplinarny: angażuje zespoły o różnym profilu badawczym z naszej uczelni i z innych ośrodków. Pod tym względem ma on charakter nowatorski, przełamuje pewne struktury tradycyjnie zamknięte w małych jednostkach, ustanowionych tylko administracyjnie. Projekt organizuje struktury poziome i zadaniowe, a nie formalne.

– Czy tego typu projekty będą w przyszłości dominować?

– Są one bardzo pożądane i aplikujemy o nie. Chcielibyśmy, aby było ich jak najwięcej. Nie chodzi tylko o wysokość finansowania i prowadzenie badań, które wieńczy raport, ale o końcowy efekt, jakim jest wdrożenie oraz o korzyści edukacyjne – w badaniach uczestniczą studenci, poprzez przygotowanie prac magisterskich, odbywanie praktyk i staży, kształcą się także doktoranci. Na tym przykładzie widać najwyraźniej optymalne efekty dla uczelni – aplikując w sferze gospodarczej, uzyskujemy także wyniki w dziedzinie kształcenia. W tym kierunku zamierzamy podążać. Tym bardziej, że realizacja projektu wiąże się bezpośrednio z podmiotem gospodarczym, w tym przypadku jest nim Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów.

– Przymiotnik „śląski” wyzwala skojarzenia z wielkim przemysłem, którym szczycił się region w chwili powstania Uniwersytetu. Obecnie krajobraz przemysłowy uległ znacznym przeobrażeniom. Potęgę górnictwa, hutnictwa zastąpiły małe i średnie wielobranżowe przedsiębiorstwa. Jak to przekłada się na zapotrzebowanie ze strony biznesu na badania naukowe?

– Oddziaływanie uczelni, wyrażające się wymiernymi, prowadzonymi wspólnie z przemysłem projektami, nie jest duże. To problem nie tylko naszego Uniwersytetu, ale wszystkich jednostek badawczych w kraju. Zapotrzebowanie kierowane z gospodarczej sfery biznesowej bardzo się zredukowało. Firmy nie znajdują motywacji, by kierować do uczelni zamówienia na nowe rozwiązania. Potencjał wielu z nich jest znacznie rozproszony i łatwiej jest im korzystać z gotowych, implementowanych z krajów lepiej rozwiniętych, technologii. System także nie zachęca do kierowania środków do jednostek badawczych czy szkół wyższych, ponieważ brakuje dostępnych instrumentów finansowych, które zachęcałyby do tego typu współdziałania. Mogłyby to być, na przykład, ulgi podatkowe dla tych podmiotów, które chcą wspierać badania naukowe, czy też wzbogacać infrastrukturę badawczą dla uczelni, nie ma także stypendiów fundowanych... To uczelnia wychodzi z inicjatywą współpracy i propozycją tematów. Bolejemy nad tym, że badań zamawianych ze sfery przemysłowej czy administracji samorządowej jest niewiele, to zaledwie kilka procent w stosunku do liczby projektów finansowanych ze środków budżetowych. Mamy nadzieję, że jest to sytuacja przejściowa.

– Najlepszym przykładem współpracy i partnerstwa środowisk naukowych i biznesowych w skali międzynarodowej są węzły wiedzy. W jednym z nich mamy zaszczyt uczestniczyć.

– Z inicjatywy Komisji Europejskiej w Budapeszcie został powołany Europejski

Instytut Technologiczny, nowoczesny ośrodek generujący rozwój gospodarki opartej na wiedzy, oddziałujący na całą Europę. Jego struktura opiera się na sieci współpracujących ze sobą tak zwanych Wspólnot Wiedzy i Innowacji (WWI). Zadaniem Instytutu jest powołanie sześciu, może ośmiu, Węzłów Wiedzy i Innowacji (Knowledge and Innovation Communities – KIC), które będą się specjalizować w określonych dziedzinach badawczych i w znaczącym stopniu przyczynią się do rozwoju poszczególnych obszarów gospodarki. W pracy KIC uczestniczą uniwersytety, firmy badawcze i innowacyjny biznes. Dotychczas powstały węzły, których obszarami badań będą: energia, klimat i technologia. Część środków na finansowanie badań przekaże Komisja Europejska, ale głównym źródłem mają być: biznes i partnerzy przemysłowi. Będzie to więc niejako montaż finansowy, którego jedynie czynym będą środki unijne. W grudniu ubiegłego roku rozstrzygnięty został konkurs na utworzenie pierwszych Węzłów Wiedzy i Innowacji, ogłoszony w ramach Wspólnoty Wiedzy i Innowacji. W dziedzinie „Sustainable Energy” zwyciężyło międzynarodowe konsorcjum InnoEnergy, koordynowane przez niemiecką uczelnię Karlsruhe Institute of Technology (KIT). Ma ono charakter międzynarodowy i składa się z sześciu węzłów (Colocation Centre – CC) odpowiedzialnych za poszczególne obszary tematyczne. Koordynatorem węzła polskiego (CC Poland-Plus) jest Akademia Górniczo-Hutnicza. W konsorcjum uczestniczyć będą partnerzy z zagranicy: z Karlsruhe (Niemcy), Grenoble (Francja), Barcelony (Hiszpania), Sztokholmu (Szwecja), Eindhoven (Holandia) i Leuven (Belgia) oraz z Polski: ośrodek wiodący w Krakowie (Akademia Górniczo-Hutnicza) ponadto Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski, Politechnika Wrocławska, Główny Instytut Górnictwa (GIG), Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla (IChPW), Tauron, ZAK Kędzierzyn, LOTOS, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo oraz szereg innych partnerów biznesowych. Naszym zadaniem będą prace nad czystymi technologiami węglowymi i opracowanie metod bardziej ekologicznego pozyskiwania energii z istniejących już źródeł, między innymi podstawowego surowca, jakim jest węgiel kamienny, a także pozyskiwanie nowych źródeł odnawialnych oraz badania nad energetyką jądrową, energią z biomasy, wiatru i wody. Do 2013 roku przewidziane jest dofinansowanie rządu 120–150 milionów euro rocznie. Nowatorstwo tego programu polega, między innymi, na łączeniu podstawowych celów, jakimi są: badania naukowe, edukacja i innowacja. To ogromne i wieloletnie przedsięwzięcie, ale nie-

zmiernie ważne dla całej Europy, a uzyskane rezultaty będą transferowane do biznesu na ogromną skalę.

– Czy Uniwersytet Śląski uczestniczy także w pozostałych węzłach wiedzy?

– Zostaliśmy zaproszeni przez Wrocławskie Centrum Badań EIT+, członka zwycięskiego konsorcjum w węzle klimatycznym, tym razem nie jako partner, ale jeden z możliwych współwykonawców określonych zadań badawczych. Klimatyczny KIC będzie działał w obszarze badań dotyczących zmian klimatu, obniżania emisji dwutlenku węgla, poszukiwania nowych źródeł energii przyjaznych środowisku i zmniejszaniu ich uciążliwości środowiskowej oraz rozwoju zintegrowanej gospodarki wodnej. Poczyniono już pierwsze kroki organizacyjne, polegające na formułowaniu propozycji tematów badawczych, które następnie będą analizowane i ewentualnie przyjęte do finansowania przez komitet sterujący. Ten etap powinien zakończyć się w czerwcu. W tej dziedzinie mamy specjalistów światowej renomy. Uczestniczymy przecież w takich projektach międzynarodowych, jak na przykład: „Ice2sea”, którego celem jest zbadanie udziału lodowców w podnoszeniu poziomu mórz. Pracami kieruje prof. zw. dr hab. Jacek Jania z Wydziału Nauk o Ziemi. Liczymy więc na podjęcie współpracy z ośrodkiem wrocławskim.

– Poszukiwanie interesujących i atrakcyjnych tematów badań to wyzwanie dla naukowców.

– Jednym ze źródeł wiedzy w pozyskiwaniu środków zewnętrznych oraz wsparcia w realizacji projektów jest, bardzo dobrze funkcjonujący na Uniwersytecie, Dział Projektów Międzynarodowych i Współpracy z Zagranicą, a w przypadku środków budżetowych – również sprawny Dział Nauki. Nie możemy jednak niczego zaniedbywać, należy śledzić wszystkie źródła, w których można znaleźć informacje na temat publikowanych konkursów i pozyskiwać środki na badania, niezależnie od ich wysokości. Oczywiście, że finanse są bardzo ważne, ale – pozwolę sobie na osobistą refleksję – sformułowanie i przystąpienie do projektu badawczego oznacza: postawienie celu, określenie zadań, zidentyfikowanie metod i środków, a następnie ustalenie harmonogramu. Sprostanie tym zadaniom wymaga działań *explicite* i wymusza wewnętrzną dyscyplinę. Efektem takiego konsekwentnego działania są wymierne korzyści. Tak więc, zmuszenie się do sformułowania jakiegoś projektu badawczego chroni przed rozpraszeniem się, a czym ono gozi – wie każdy naukowiec. Warto o tym pamiętać.

ROZMAWIAŁA MARIA SZTUKA

Projekty naukowe w Katedrze Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska

Drugie życie niepylaka apollo

Niepylak apollo został wpisany na światową listę ochrony, tzw. Konwencji Waszyngtońskiej CITES, która zabrania połowu, zabijania i preparowania zwierząt, ale także handlu i przewozu przez granice. W 1990 roku w Pienińskim Parku Narodowym doliczono się ok. 20 ostatnich osobników tego motyla.

Realizacja projektu związanego z restytucją niepylaka apollo, motyla występującego w Pienińskim Parku Narodowym, rozpoczęła się w 1990 roku z inicjatywy prof. dr. hab. Zbigniewa Witkowskiego z PAN w Krakowie. Kilka lat później wysunięto koncepcję, że temu zagrożonemu gatunkowi szkodzą w Pieninach metale, zawarte w roślinie żywicielskiej. Wtedy też zaproszono dr. hab. Mirosława Nakonecznego i dr. Andrzeja Kędzierskiego z Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ do udziału w programie. Projekt restytucji jest kontynuowany - owady są wciąż monitorowane, a Pieniński Park Narodowy utrzymuje półnaturalną hodowlę niepylaka, która jest zabezpieczeniem dla występujących w naturze osobników. Projekty realizowane na UŚ, związane z restytucją, finansowane były dwukrotnie ze środków ministerialnych.

- Pierwszy z nich był ściśle związany z metalami ciężkimi, w ramach drugiego próbowaliśmy powiązać stan populacji niepylaka i stan zdrowia jego gąsienic z rośliną żywicielską - opowiada doktor Mirosław Nakoneczny. - W wyniku tych badań napisaliśmy pracę przeglądową, dotyczącą ochrony niepylaka apollo w Europie, gatunku występującego także w Azji, na Syberii, aż po rzekę Lenę. Występuje on głównie w wysokich górach - obecnie w wielu masywach górskich w Europie znajdują się jego odrębne podgatunki. Owady nie przelatują z jednego pasma górskiego do drugiego, więc nie krzyżują się i proces różnicowania się gatunku postępuje bardzo szybko.

Wiele wieków temu motyl ten zamieszkiwał w Polsce również na terenach nizinnych, obecnie ma to miejsce tylko w Finlandii i Szwecji. W 1990 roku w Pienińskim Parku Narodowym doliczono się ok. 20 ostatnich osobników niepylaka. Chcąc zachować pieniński podgatunek przy życiu, zebrano poczwarki i starano się uzyskać jak najwięcej motyli, a następnie jaj, poprzez rozmnażanie ich w warunkach hodowli półnaturalnej.

- Po wyjściu z poczwarki samice są bardzo niechętne do lotu - mówi doktor Nakoneczny. - Tymczasem już wtedy owad jest fizjologicznie gotowy do zapłodnienia. Hodowaną samiczkę sadzano zatem na pienińskim piargu na kwiatku, czekali na zalotników... by później zabrać ją ponownie do hodowli. Dzięki takim zabiegom populacja niepylaka wzrosła aż 20-krotnie.

Motyl ten został wpisany na światową listę ochrony, tzw. Konwencji Waszyngtońskiej CITES, która zabrania połowu, zabijania i preparowania zwierząt, ale także handlu i przewozu przez

granice. Jak żubr jest symbolem ochrony kręgowców, tak niepylak pełni tę symboliczną rolę wśród bezkręgowców.

- Każdy owad, którego chcielibyśmy wywieźć za granicę, nawet martwy musi mieć zezwolenie z Brukseli - mówi doktor Nakoneczny. - Tymczasem my prowadziliśmy badania razem ze Słowakami. Powodowało to zabawne sytuacje - z powodu granicy państwa na Dunajcu musieliśmy czekać kilka miesięcy na zezwolenie przewozu niepylaka na odległość 5 kilometrów w linii prostej.

Badania naukowe dowiodły, że roślina żywicielska kumuluje bardzo dużo metali, szczególnie kadmu. Wydawać by się mogło, że w wysokich partiach pienińskich Trzech Koron jest czysto, jednak również w tamtych rejonach znaleziono ślady tego pierwiastka. Rozchodnik, którym żywią się niepylaki, zawierał 10 razy więcej kadmu niż inne rośliny rosnące na tych terenach.

- Przy niesprzyjających warunkach pogodowych, w Sromowcach, gdzie Dunajec wpływa w wąwóz, występuje smog



Foto: Mirosław Nakoneczny

Hodowla niepylaka w Krościenku nad Dunajcem; na zdj. mgr Katarzyna Michalczyk i dr Jadwiga Bembek

równie duży, jak w wielkim mieście – to efekt spalania przez mieszkańców śmieci, również tych zawierających kadm, czyli plastiku. Nie był to oczywiście główny powód tego, że gatunek wymierał, raczej przysłowiowy gwóźdź do trumny – tłumaczy doktor Nakoneczny.

W okresie między programami ministerialnymi, naukowcy mogli kontynuować badania korzystając z funduszy uzyskanych z projektu rektorskiego. Dzięki niemu ukazała się też ciekawa praca.

- Skoro rozchodnik kumuluje duże ilości metalu i w dodatku jako rośliny żywicielskiej jest go mało, zadaliśmy sobie pytanie - czy niepylak będzie chciał jeść coś innego? - mówi doktor Nakoneczny. - Zaczęliśmy mu więc „proponować” inne rośliny z tej samej grupy. Nasz motyl okazał się jednak bardzo wybrednym monofagiem i dobrze rozwijał się tylko na pienińskim rozchodniku.

Badania realizowane w ramach drugiego projektu służyły określeniu, jakie ilości produkowanych przez roślinę związków toksycznych pochłania niepylak. Zauważono, że gąsienica zjada roślinkę tylko w 10, 15 procentach, po czym szuka następnej.

- Wiele roślin w odpowiedzi na zgrzyzanie produkuje związki toksyczne - albo podwyższa poziom istniejących, albo wytwarza nowe. Jest to ich forma obrony - wyjaśnia doktor Nakoneczny. - Nasze metody badawcze nie pozwoliły jednak odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, jakie ilości związków produkuje rozchodnik podczas jego zjadania. Naszym chemikom, mimo usilnych starań, nie udało się wyekstrahować z tej rośliny wszystkich interesujących nas związków.

W tej chwili przy zamku w Czorszynie widnieje specjalna tablica informująca, że w tym miejscu można zobaczyć niepylaka. Większość motyli żyje jednak w bardziej niedostępnych częściach Pienin, gdzie nie ma szlaków turystycznych. Ochrona prawna nie powstrzymała kolekcjonerów tego gatunku, którzy również przyczynili się do jego wymierania.

- Wciąż rozpowszechniony jest nielegalny handel niepylakami, w Europie większość populacji wymarła. Motyla chroni się nie tylko ze względu na rzadkość występowania, ale też piękno. Jego lot jest powolny, majestatyczny, a sam niepylak jest duży, ozdobiony wielkimi czerwonymi plamami. Właśnie powolny lot zaskodził mu jeśli chodzi o połów: stonkowiec łatwo go złapać - podsumowuje doktor Nakoneczny. - Dlatego wprowadzono niepylaka na listę CITES, aby ukrócić handel. Klusowników powinny odstraszać również bardzo wysokie kary pieniężne.

JULIA KORUS

Zatrzymać stonkę

Rolnicy mogą liczyć na pomoc naukowców w zwalczaniu amerykańskiej stonki kukurydzianej, która zaatakowała kukurydzę już niemal na połowie terytorium Polski.



Sprawdzanie pułapek na stonkę, pod przewodnictwem mgr. inż. Sławomira Drzewieckiego z Instytutu Ochrony Roślin w Sońnicowicach

WKatedrze Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii obecnie realizowany jest projekt związany z amerykańską zachodnią stonką kukurydzianą. Amerykanie szacują, że roczne straty związane z występowaniem tego szkodnika wynoszą ok. miliarda dolarów. Odkryto, że ten gatunek stonki został przywieziony do Europy na początku lat 90. Pierwsze osobniki znaleziono przy lotnisku w Belgradzie. Należy pamiętać, że był to okres intensywnej pomocy oraz dużych dostaw wojskowych i żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych do Europy, podczas wojny toczącej się w krajach byłej Jugosławii.

- Istnieje prawdopodobieństwo, że transporty nie były poddane wystarczającej kontroli fitosanitarnej lub, że była ona maksymalnie skrócona. W ten sposób owad dostał się do Europy i w tej chwili trwa jego triumfalny „marsz” przez kontynent - mówi doktor Mirosław Nakoneczny. - Stonka nie dotarła jeszcze do Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii i do krajów skandynawskich. Zaatakowała już niemal połowę terytorium Polski. Naukowcy śmieją się, że propaganda stała się faktem: Amerykanie jednak „zrzucili” stonkę na Europę, lecz 50 lat później, w dodatku w dobrej intencji.

Badany owad jest dużo bardziej perfidny od znanej w Polsce stonki ziemniaczanej

nej, która zjada tylko liście, a ziemniaki zostawia nienaruszone. Grozi to tylko tym, że ziemniaki są mniejsze, ponieważ bez liści roślina nie może wydajnie fotosyntetyzować. Larwy stonki kukurydzianej żyją na korzeniach i są niewidoczne.

- Natomiast dorosły osobnik zżera znamiona słupków kukurydzy, a następnie wchodzi głębiej do kolby i zjada rozwijające się ziarna kukurydzy. To lubi najbardziej, bo jest to pożywienie miękkie, delikatne i zawiera dużo białka, którego owad potrzebuje, by produkować jaja - opowiada doktor Nakoneczny. - Gdy kolba wyrasta, nie nadaje się do zbioru, jest nieforemna i często zakażona grzybami. Nie nadaje się nawet na paszę dla zwierząt ze względu na toksyny zawarte w grzybach.

O niszczycielskiej sile stonki na przełomie wieków przekonali się Węgrzy, których pola zostały zaatakowane i zniszczone. W Stanach Zjednoczonych z biegiem czasu owady uodporniły się na pestycydy. Rozwiązaniem tego problemu mogą być rośliny genetycznie zmodyfikowane. Dotychczas naukowcy wyodrębnili z bakterii *Bacillus thurengensis*, która żyje powszechnie w glebie i na roślinach, gen odpowiedzialny za produkcję śmiertelnej dla wielu owadów toksyny. Gen ten udało się wprowadzić bezpośrednio do rośliny. Oczywiście zarówno bakteria, jak i jej toksyna, są całkowicie bezpieczne dla człowieka, nie odnotowano żadnego negatywnego ich działania na kręgowce.

- Wspólnie z Instytutami Ochrony Roślin w Sońnicowicach pod Gliwicami, jak i w Rzeszowie, zajmujemy się badaniem aktywności enzymów trawiennych stonki kukurydzianej i ich działania pod wpływem różnych inhibitorów - mówi doktor Nakoneczny. - Chcemy zbadać, w jaki sposób różne inhibitory działają na procesy trawienne tego owada. Skupiliśmy się na owadach dorosłych, podczas, gdy Amerykanie badają głównie larwy. Zbieramy stonkę ze specjalnych poletek kukurydzy, a następnie preparujemy z owadów środkową część układu pokarmowego, by badać aktywność enzymów i działanie na nie inhibitorów. Jest to praca żmudna i dla cierpliwych, dorosła stonka nie ma nawet 1 cm długości.

Nie ma wątpliwości, że prace prowadzone w Katedrze Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska mają olbrzymie znaczenie zarówno dla nauki, jak i dla rolnictwa.

- Tymi badaniami chcemy dołączyć do zespołów, które zajmują się gatunkami gospodarczo ważnymi. Chcemy pokazać, że na naszej uczelni można zrobić coś, co znajdzie bezpośrednie przełożenie na gospodarkę. Ich wyniki mogą wykorzystać biotechnolodzy i znaleźć ich pragmatyczne zastosowanie w rolnictwie - przekonuje doktor Nakoneczny.

JULIA KORUS

Brachypodium dist

Pierwszą trawą modelową był ryż, wykorzystywany w badaniach genomicznych ze względu na niewielką zawartość jądrowego DNA. Jest on jednak dość odległy filogenetycznie od uprawianych w Polsce zbóż i innych traw użytkowych.

Prof. UŚ dr hab. Robert Hasterok jest pracownikiem Katedry Anatomii i Cytologii Roślin Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, kierowanej przez prof. dr hab. Jolantę Małuszyńską. Badania w niej prowadzone dotyczą szeroko pojętej cytogenetyki roślin, czyli analizy genomów na poziomie mikroskopowym. Praca naukowców plasuje się na pograniczu takich nauk, jak cytologia, genetyka oraz biologia molekularna. Duże znaczenie dla właściwej analizy i prezentacji wyników ma także nowoczesna, cyfrowa obróbka obrazu mikroskopowego.

- Badania prowadzone są w kilku kierunkach - mówi profesor Hasterok. - Część kolegów zajmuje się analizą struktury roślinnego genomu jądrowego i do nich zalicza się mój zespół. Badania takie można wykonywać na bardzo wielu gatunkach dzikich bądź uprawnych, my szczególnie uwagę poświęcamy trawom. Inni koledzy zajmują się analizą stabilności genomu, przykładowo napromieniowują nasioną badanej rośliny albo działają na nią różnego rodzaju czynnikami chemicznymi. Później obserwuje się chromosomy i ich zachowanie podczas podziałów komórkowych, analizując, czy na przykład nie zaszła jakaś translokacja, inaczej mówiąc, czy kawałek jednego chromosomu nie „przeskoczył” na inny chromosom. Trzeci kierunek badawczy realizowany w Katedrze to analiza tzw. regulacji epigenetycznych w genomie, czyli wyjście poza badanie sekwencji DNA, a skoncentrowanie się na różnorakich chemicznych modyfikacjach chromatyny, mających istotne znaczenie dla jej struktury, a co za tym idzie, także dla jej funkcji.

Zespół prof. Hasteroka jest szczególnie zainteresowany analizą struktury genomu jądrowego traw, a zwłaszcza *Brachypodium distachyon*, czyli kłosownicy dwukłoskowej. Od lat poszukiwano rośliny modelowej, która pozwoliłaby na łatwiejsze i dokładniejsze badania najważniejszej grupy roślin uprawnych, jaką stanowią zboża strefy klimatu umiarkowanego, takie jak pszenica, jęczmień, żyto czy owies. Organizm modelowy charakteryzuje się zestawem cech, które czynią go bardziej użytecznym do badań naukowych, niż ma to miejsce w przypadku innych organizmów grupy, którą reprezentuje.

- Warto zaznaczyć, że pierwszą trawą modelową był ryż, wykorzystywany w badaniach genomicznych ze względu na niewielką zawartość jądrowego DNA. Ryż jest jednak dość odległy filogenetycznie od uprawianych w Polsce zbóż i innych traw użytkowych. Trzeba było zatem znaleźć taką roślinę modelową, która byłaby bliżej spokrewniona z naszymi trawami uprawnymi - mówi profesor Hasterok.

Oprócz małego genomu jądrowego o niskiej zawartości powtarzalnego DNA i niewielkiej liczbie chromosomów, od rośliny modelowej wymaga się takich cech, jak m.in.: pochodzenie ze strefy klimatu umiarkowanego, niewielkie rozmiary organizmu, krótki cykl życiowy, samopylność oraz nieskomplikowane wymagania odżywcze. Na pytanie, dlaczego nie przeprowadza się niektórych istotnych badań genomicznych bezpośrednio na ważnych gospodarczo zbożach, np. na pszenicy czy życie, profesor odpowiada: - Wiele z nich ma bardzo dużo DNA w swoich jądrach komórkowych, ze znaczącym lub wręcz przeważającym udziałem DNA niekodującego, zaś frakcja informacyjna DNA stanowi relatywnie niewielką część genomu. Cała reszta, niemająca funkcji kodującej, to coś, co niektórzy nazywają „śmieciowym DNA”. Aby znaleźć sekwencje kodujące w tak dużych genomach, należy zazwyczaj wykonać ogromną i bardzo kosztowną pracę. *Brachypodium distachyon* tym się różni od wielu innych traw, że posiada bardzo mały genom jądrowy, o niewielkiej zawartości sekwencji powtarzalnych i składzie genów zbliżonym do tych, które posiadają niezwykle dla nas ważne gatunki zbóż i wielu innych traw o charakterze użytkowym. Dla tych roślin gatunek ten stał się więc niezwykle użyteczną „trawą modelową”.

Szerzej zakrojone badania nad *Brachypodium distachyon* zaczęły się około 10 lat temu na Uniwersytecie Aberystwyth w

czne w Katedrze Anatomii i Cytologii Roślin

achyon - „modelowa trawa”

Wielkiej Brytanii. Szefem jednej z tamtejszych grup badawczych jest profesor John Draper, który jako pierwszy zaproponował tę roślinę jako modelową.

- Na tym etapie było to bardziej w sferze naukowych życzeń i marzeń, niż konkretów - wspomina prof. Hasterok. - Wobec wcześniejszego zaakceptowania *Arabidopsis thaliana* i ryżu w roli roślinnych organizmów modelowych, wielu badaczy nie widziało większego sensu we wprowadzaniu kolejnego modelu, ale z czasem coraz więcej osób przekonywało się do tego pomysłu. Podczas kilkunastu miesięcy pracy w Aberystwyth zajmowałem się między innymi pierwszymi badaniami genomu *Brachypodium*, a następnie „zarażłem” tą rośliną niektórych kolegów w Katowicach. Warto wspomnieć też o corocznych konferencjach Plant and Animal Genome w San Diego, na których spotyka się kilka tysięcy naukowców zajmujących się genetyką i biologią molekularną. Właśnie tam, w 2006 roku, temat *Brachypodium* po raz pierwszy zaistniał na szerokiej arenie międzynarodowej. Wtedy też postanowiono, że genom jądrowy tej rośliny poddany będzie sekwencjonowaniu, czyli zostanie poznany „litera po literze”, co ostatecznie nastąpiło w roku 2009. Wiele wiodących laboratoriów z USA czy Wielkiej Brytanii niemal z dnia na dzień zajęło się badaniami nad *Brachypodium*. Obecnie temat ten staje się bardzo popularny, roślinie tej poświęcane są odrębne sesje tematyczne na międzynarodowych konferencjach, gdzie wygłaszane są specjalistyczne wykłady. Szybko rośnie też liczba publikacji naukowych, poświęconych nowemu organizmowi modelowemu.

Grupa prof. Hasteroka stale współpracuje z ośrodkami badawczymi w Wielkiej Brytanii i w USA, zaś w projekcie sekwencjonowania genomu jądrowego uczestniczyło aż kilkanaście ośrodków naukowych z Europy i Stanów Zjednoczonych. Dzięki wspólnym zainteresowaniom i celom, międzynarodowa sieć współpracy łączy wielu naukowców, umożliwiając z jednej strony realizację indywidualnych zainteresowań badawczych, a z drugiej na ich interdyscyplinarną integrację.

Pracownicy Katedry Anatomii i Cytologii Roślin reprezentują cytogenetykę, będącą dziedziną z pogranicza genetyki i biologii komórki. W przeciwieństwie do typowych analiz molekularnych, badania cytogenetyczne uchodzą za bardzo żmudne i trudne na poziomie metodycznym, dodatkowo wykorzystywane metody charak-



Foto: Agnieszka Szymala

teryzują się stosunkowo niską wydajnością. W cytogenetyce roślin naukowcy napotykają na rozmaite przeszkody metodyczne, związane ze specyfiką materiału roślinnego, przykładowo obecnością ścian komórkowych.

- Czasem to niemal zegarmistrzowska i wymagająca iście anielskiej cierpliwości robota - żartuje prof. Hasterok. - Jednakże ze względu na możliwość powiązania z analizą na poziomie mikroskopowym wielu skomplikowanych badań molekularnych, dotyczących struktury jądrowego genomu roślinnego, składu i rozmieszczenia wchodzących w jego skład sekwencji DNA, rozmieszczenia poszczególnych chromosomów w okresie międzypodziałowym oraz ich zachowania w trakcie podziałów, badania te są bardzo potrzebne. Ponieważ zaś, z racji wspomnianych uwarunkowań i trudności metodycznych, zajmuje się nimi stosunkowo niewielu naukowców, specjaliści w tej dziedzinie na ogół nie narzekają na nudę czy brak pracy. W naszej Katedrze, oprócz badań naukowych, rzecz jasna bardzo ważny jest także aspekt dydaktyczny - kształcimy i przygotowujemy do pracy nowych badaczy, na to właśnie ukierunkowane są projekty doktorskie oraz magisterskie. Część naszych absolwentów znajduje zatrudnienie w służbie

zdrowia, wszak na świecie badania cytogenetyczne stanowią podstawę wielu klinicznych analiz diagnostycznych, daje się też zauważyć coraz większe ich znaczenie w krajowej praktyce medycznej.

Zespół profesora Hasteroka od kilku lat prowadzi badania dzięki stałemu wsparciu finansowemu ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Są one bardzo kosztowne, wymagające specjalistycznej aparatury i odczynników. W najbliższym czasie okaże się, czy w ich finansowaniu pomoże naukowcom także Unia Europejska w ramach 7. Programu Ramowego.

- Większość projektów kierowanych do tego programu ma silny wydźwięk aplikacyjny, tzn. nie mogą być one tylko „sztuką dla sztuki”, ale przede wszystkim muszą wniesić coś nowego, wymiernego i wartościowego do nowoczesnej uprawy roślin - mówi prof. Hasterok. - Unię interesuje to, co konkretnie z tego typu badań może mieć Wspólnota Europejska, co z tego będzie miał przeciętny Europejczyk. Naszym celem jest przekonać Unię, że podobnie jak miało to niedawno miejsce w USA, także w Europie z wielu względów warto postawić na badania na *Brachypodium distachyon*.

JULIA KORUS

W Instytucie Nauki o Materiałach UŚ realizowany jest projekt badawczy MNiSW pt. „Kształtowanie struktury i właściwości nanokrystalicznego stopu NiTi, wykazującego efekt pamięci kształtu”. Jego kierownikiem jest dr hab. Danuta Stróż.

Stopy z pamięcią kształtu (ang. *shape memory alloys*) są unikatową klasą stopów metali, które mogą zmieniać kształt przy podgrzaniu powyżej pewnej temperatury. Dzielą się na trzy grupy: na bazie nikiel-tytan (NiTi), na bazie miedzi i najnowsza generacja (znana od ok. 10-15 lat) ferromagnetyczne, to znaczy takie, gdzie efekt pamięci kształtu może być spowodowany zewnętrznym przyłożeniem pola magnetycznego. Zmiana kształtu polega na powrocie, w odpowiednich warunkach, materiału do kształtu wyjściowego, czyli tego, który został w pewnym sensie „zaprojektowany”. Materiały te wykazują dwie stabilne fazy: wysokotemperaturową (austenit) i niskotemperaturową (martenzyt). W stopach tych może występować: jednokierunkowy efekt pamięci kształtu (materiał odkształcony w niskiej temperaturze – a więc będący w stanie fazy martenzytycznej – po podgrzaniu ulega przemianom odwrotnej do fazy austenitycznej, w efekcie czego wraca do poprzedniego kształtu), dwukierunkowy efekt pamięci kształtu (polega na zachowaniu pamięci kształtu zarówno wysokotemperaturowej fazy macierzystej, jak i niskotemperaturowej fazy martenzytycznej), oraz zjawisko pseudosprężystości (jest ono związane z odwracalną przemianą martenzytyczną pod wpływem naprężenia zewnętrznego).

Wśród tych materiałów ponad 90% komercyjnych zastosowań mają stopy na osnowie NiTi, wykazujące nie tylko najsilniejszy efekt pamięci kształtu w porównaniu z pozostałymi stopami, ale także najlepsze właściwości mechaniczne, np. zdolność tłumienia drgań. Ponadto wykazują one doskonałą biokompatybilność, a zatem nadają się do stosowania jako biomateriały. Implanty ze stopów z pamięcią kształtu umożliwiają usprawnienia i uproszczenie wielu operacji. Ich stosowanie wymaga odpowiedniego doboru sposobu nagrzewania do temperatury odwrotnej przemiany.

Badania nad nową generacją materiałów, wykazujących niekonwencjonalne właściwości

Stopy z pamięcią kształtu NiTi



Foto: Agnieszka Sikora

Można tak dobrać skład stopu, by przemiana i związane z tym odzyskanie kształtu następowały w temperaturze ciała pacjenta. Ze znanych zastosowań można wymienić: klamry do osteosyntezy i leczenia złamań żeber, płytki do osteosyntezy np. szczęki, druty łukowe w ortodoncji, gwoździe kostne, tulejki dystansowe w leczeniu schorzeń kręgosłupa, stenty, filtry do blokady skrzepów krwi czy elementy narzędzi chirurgicznych. Ponadto stopy metali z pamięcią kształtu znalazły zastosowanie w nowoczesnych dziedzinach techniki. Użycie ich umożliwia wprowadzanie nowych zasad konstrukcyjnych, możliwe jest znaczne uproszczenie konstrukcji, miniaturyzacja produktów oraz obniżanie kosztów wytworzenia. Spośród licznych zastosowań można wymienić: trwałe połączenie elektryczne i mechaniczne, temperaturowe zawory bezpieczeństwa w sieci gazowej, czujniki przeciwpożarowe, zabezpieczenie przed spalaniem elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego, systemy regulacyjne w grzejnikach

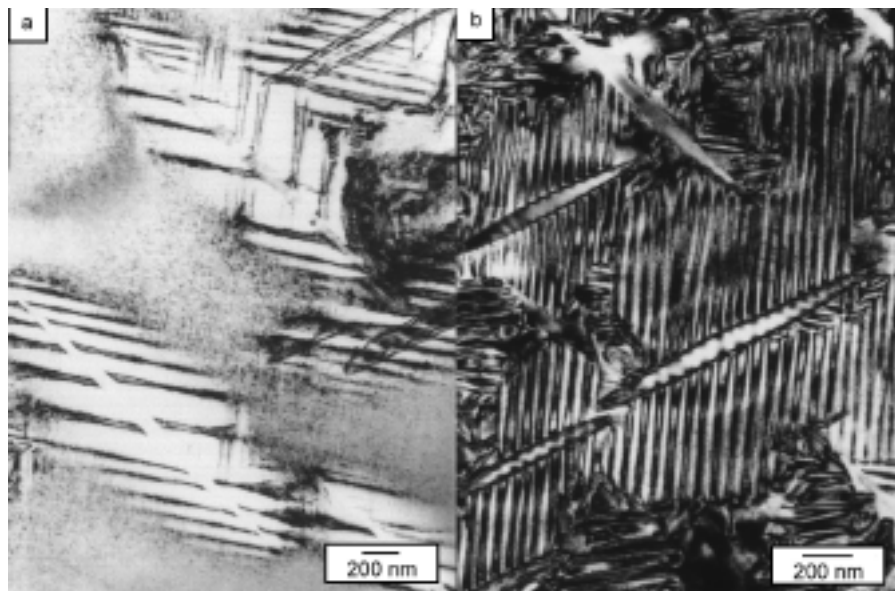
wodnych, systemy regulacji dopływu paliwa i powietrza do gaźnika w silnikach samochodowych, automatyczne systemy zamykania i otwierania okien w szklarniach, elementy siłowe w wyłącznikach obwodów elektrycznych, układy tłumiące drgania i hałas, elementy robotów. Stopy metali z pamięcią kształtu zastępują niekiedy bimetale. Właśnie te, coraz szerzej zakrojone ich zastosowania stawiają coraz wyższe wymagania co do właściwości funkcjonalnych materiałów tj. jedno – lub dwukierunkowego efektu pamięci kształtu i pseudosprężystości, a także innych, np. właściwości plastycznych, sprężystych, zmęczeniowych czy odporności antykorozyjnej. Stąd zagadnienia związane z możliwością kształtowania właściwości materiału z pamięcią kształtu, poprzez niekonwencjonalne technologie ich wytwarzania czy ulepszania ich powierzchni, przeżywiają falę nowego dużego zainteresowania badaczy.

Istota i mechanizm efektów pamięci kształtu wydają się być znane i rozumia-

ne, jednakże sekwencja przemian martenzytycznych w stopach NiTi, ich temperatury charakterystyczne bardzo silnie zależą od struktury materiału i są wciąż przedmiotem intensywnych badań. Inną unikalną cechą tego materiału jest jego podatność do amorfizacji w stanie stałym. Stwierdzono możliwość amorfizacji stopu NiTi poprzez napromieniowanie wiązką różnych cząstek a także poprzez mechaniczne stopowanie. Cienkie warstwy stopu NiTi osadzane różnymi metodami są zazwyczaj amorficzne w stanie bezpośrednio po napyleniu. Również metodą szybkiego chłodzenia z fazy ciekłej można uzyskać amorficzne bądź częściowo amorficzne taśmy ze stopu na bazie NiTi.

Rozwój metod intensywnych odkształceń plastycznych stworzył możliwość uzyskania litych nanokrystalicznych materiałów o nowych, unikatowych właściwościach. Wykazano, że takie techniki, jak skręcanie pod wysokim ciśnieniem hydrostatycznym czy wielokrotne kątowe kanałowe prasowanie można z powodzeniem zastosować nie tylko do metali i stopów, ale również do zazwyczaj kruchych faz międzymetalicznych. Uzyskano nanokrystaliczne struktury o zdecydowanie różnych od materiału wyjściowego właściwościach, łączące wysoką wytrzymałość z dobrą ciągliwością i plastycznością. Z tego punktu widzenia zastosowanie intensywnego odkształcenia plastycznego do stopu z pamięcią kształtu NiTi jest bardzo obiecujące. W termosprężystej przemianie martenzytycznej tworzenie się odpowiednich wariantów płytek martenzytu kompensuje odkształcenia sieci wywołane przemianą, a niewielkie resztkowe odkształcenia są sprężyste akomodowane. Zarówno odkształcenia przemiany poszczególnych wariantów martenzytu, jak i tworzenie się powierzchni granicznych pomiędzy płytkami stanowią barierę energetyczną przemiany. W przypadku przemiany martenzytycznej, zachodzącej w nanomateriałach, geometryczne przeszkody, takie jak duża gęstość granic ziaren czy skończony rozmiar nanocząstek również działają przeciwko przemianie, podwyższając jej barierę energetyczną i powodując zmiany w stabilności termicznej martenzytu i drodze jego przemiany.

Początkowo stosowano konwencjonalne walcowanie na zimno, otrzymując częściowo amorficzną i nanokrystaliczną strukturę, wykazującą bardzo dobry efekt nadspężystości. W późniejszych pracach uzyskano w pełni amorficzną strukturę, stosując technikę skręcania pod wysokim ciśnieniem hydrostatycznym. Wstępne badania właściwości mechanicznych nanokrystalicznego stopu NiTi wykazały bardzo duży wzrost jego wytrzymałości przy dobrej plastyczności zarówno w temperaturze pokojowej jak i w podwyższonych



Obrazy struktury stopu NiTi zawierającego soczewkowane cząstki Fazy Ni_4Ti_3 podczas chłodzenia w elektronowym mikroskopie transmisyjnym. Przemiana martenzytyczna zachodzi najpierw wokół cząstek (a), a następnie, po obniżeniu temperatury, w obszarach pomiędzy cząstkami (b)

temperaturach. Brak jest dotychczas systematycznych badań wpływu warunków technologicznych wytwarzania nanokrystalicznych stopów NiTi na strukturę, przebieg zachodzących przemian w powiązaniu z możliwościami kształtowania właściwości użytkowych tych materiałów. Mechanizmy amorfizacji i późniejszej krystalizacji stopów z pamięcią kształtu NiTi, wpływ składu chemicznego stopu wyjściowego, problem jednorodności amorficznej struktury uzyskanej w wyniku intensywnych odkształceń plastycznych pozostają ciągle otwarte.

Podstawowym celem projektu, realizowanego w Instytucie Nauki o Materiałach, jest określenie mechanizmów amorfizacji i następnej krystalizacji litych stopów NiTi, analiza uzyskanych struktur nanokrystalicznych i ultradrobnoziarnistych w zależności od warunków wytwarzania oraz ocena ich wpływu na przebieg przemian martenzytycznych i właściwości funkcjonalne tych materiałów. Istotą projektu jest fakt, iż przebieg termosprężystej przemiany martenzytycznej, odpowiedzialnej za efekty pamięci kształtu, może ulec istotnej zmianie w ziarnach o wielkości nanometrycznej na skutek znaczącego oddziaływania energii powierzchni granic ziaren oraz wpływu ich otoczenia (ziarna nanokrystaliczne w amorficznej osnowie, materiał w pełni skryształizowany o strukturze ultradrobnoziarnistej). Przemiana martenzytyczna zachodząca w gruboziarnistych stopach z pamięcią kształtu powoduje powstanie układów samoakomodujących się płytek martenzytu o niskiej energii granic rozdziału, kompensując odkształcenia przemiany. W nanokrystalicznych materiałach, uzyskanych w wyniku intensywnych odkształceń plastycznych, duża

gęstość dyslokacji aktywnych podczas odkształcania prowadzi do nieregularnej struktury granic ziaren, rozdrobnienia struktury, a w przypadku stopów NiTi do częściowej bądź całkowitej amorfizacji materiału. Stan ten powoduje zmiany w morfologii tworzącego się, podczas przemiany, martenzytu, zmiany sekwencji danych przemian, a to z kolei wpływa zasadniczo na makroskopowe termosprężyste zachowanie się materiału tj. efekt pamięci kształtu i pseudosprężystość. Stąd, istotną częścią planowanych zadań będą kompleksowe badania strukturalne, w tym również badania *in-situ* podczas chłodzenia i grzania (rentgenowska analiza fazowa, transmisyjna mikroskopia i dyfrakcja elektronowa, obserwacje wysoko-rozdzielcze) zarówno próbek poddanych intensywnym odkształceniom plastycznym jak i późniejszemu wyżarzaniu w szerokim zakresie temperatur i czasów.

- Chcemy doprowadzić najpierw do stanu amorficznego stopu, a potem, przez odpowiednie wygrzewanie, do otrzymania struktury nanokrystalicznej, która – a są takie przesłanki – mogłaby wykazywać jeszcze lepsze właściwości, niż klasyczne stopy krystaliczne nikiel-tytan – mówi dr hab. Danuta Stróż.

Autorzy projektu mają nadzieję, iż uzyskane wyniki przyczynią się do wyjaśnienia mechanizmu amorfizacji i następnej krystalizacji stopów NiTi poddanych intensywnym odkształceniom plastycznym. Kolejnym celem projektu jest także określenie właściwości użytkowych i mechanicznych badanych stopów w powiązaniu ze strukturą materiału, co pozwoli na wyjaśnienie obserwowanych zmian.

OPRACOWAŁA
AGNIESZKA SIKORA

Rozmowa z prof. dr hab. Barbarą Kożusznik, prorektorem ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą, kierownikiem Katedry Psychologii Pracy i Organizacji

Nowe wyzwania wobec psychologii pracy i organizacji

- W styczniu na Uniwersytecie Śląskim odbyło się spotkanie członków, założycieli i sympatyków Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Organizacji. Stowarzyszenie powstało niedawno, bo w październiku ubiegłego roku. W jakim celu je utworzono?

- Polskie Stowarzyszenie Psychologii Organizacji zostało zarejestrowane 14 października ubiegłego roku, liczy na razie 20 członków założycieli z całej Polski. Jednym z powodów, dla których powstało, są problemy z tożsamością zawodową psychologów pracy i organizacji. Potrafimy na przykład bardzo dokładnie określić, czym zajmuje się psycholog kliniczny czy rozwojowy. Natomiast spektrum zadań psychologa pracy i organizacji jest tak szerokie, że powoduje to szereg nieścisłości, często przypisuje mu się niewłaściwe obszary działania, niedoceniając najważniejszych. Jasne określenie tego zakresu zadań jest zatem bardzo istotne.

Wśród wielu celów nowej organizacji bardzo duże znaczenie ma dążenie do poprawy jakości pracy psychologów pracy i organizacji, zależy nam na tym, by zadania psychologów były wykonywane według określonych standardów, by można je było certyfikować. Jest to ważne w sytuacji, gdy na rynku mamy mnóstwo osób czy instytucji, które oferują usługi jakościowo mierne, a nawet czasami niebezpieczne. Do obowiązków stowarzyszenia należeć będzie także informowanie społeczeństwa o tym, jak ważna jest obecnie rola psychologa pracy i organizacji. Jesteśmy chyba jedynymi specjalistami, którzy próbują godzić dobro organizacji i dobro człowieka, dbamy o to, by te dwie wartości się spotkały. Uważamy, że jeśli jakaś organizacja dobrze funkcjonuje, to powinno temu towarzyszyć poczucie spełniania się w pracy, zadowolenia i satysfakcji z własnego rozwoju zatrudnionych w niej osób.

- Zadania psychologów pracy i organizacji zmieniają się wraz z rynkiem, jakie są obecnie wobec nich oczekiwania?

- Absolwenci tego kierunku dość szybko znajdują zatrudnienie w działach zaj-

mujących się zarządzaniem ludźmi – prowadzą rekrutację, selekcję, szkolenia, badania kompetencji. Te obszary działań są obecnie najbardziej popularne, wynikają z konkretnego zapotrzebowania rynku.

- Stowarzyszenie będzie podejmować działania na rzecz transferu osiągnięć psychologii pracy i organizacji do gospodarki, w jaki sposób ma się to odbywać?

- Wielokrotnie miałam przyjemność rozmawiania z osobami, które wprowadzają ciekawe innowacyjne programy i rozwiązania w firmach. Przychodzą do mnie jako prorektora, o którym wiedzą, że jest psychologiem, czy do Instytutu Psychologii i proszą o ocenę swojej pracy, chcą byćmy ich programy audytowali, powiedzieli, czy spełniają europejskie bądź światowe standardy. Transfer dotyczy głównie sposobów kształtowania nowych postaw kierowniczych po to, by w proces zarządzania firmą wprowadzić więcej otwartości i elastyczności. Kiedy patrzymy na kadre kierowniczą tak zwanego starego portfela, zauważamy, że są to osoby, które przede wszystkim strzegą realizacji zadań i stoją na straży sztywnego spełniania wymogów formalnych, nie doceniając bardzo często możliwości pracowników. Zmiana takiego stylu zarządzania nie jest łatwa w sytuacji, gdy wykonujemy zadanie, z którego jesteśmy bardzo skrupulatnie rozliczani. Presja odpowiedzialności jest tak duża, że bronimy się przed wprowadzaniem jakiegokolwiek chaosu, bałaganu, szaleństwa. Tymczasem te elementy sprawiają, że możemy stworzyć coś nowego, bo to one właśnie budzą w ludziach kreatywność. Zadaniem psychologów pracy i organizacji jest takie wdrażanie nowoczesnych metod zarządzania ludźmi, które nie zaburzą przy okazji starego systemu funkcjonowania firm, nie powodują jego destabilizacji. Tworzymy ciekawe teorie, uważamy na przykład, że każda organizacja przechodzi określone stadia rozwoju, mówiąc metaforycznie - najpierw się rodzi, potem następuje okres jej największego rozkwitu, potem nieco sztywnieje,

staje się mało elastyczna, a następnie obumiera. Ten moment obumierania jest najbardziej przykry, bo wiąże się często ze zwolnieniami pracowników. Jednak może być on jednocześnie okazją do zbudowania firmy od nowa - przeorganizowuje się dział, zatrudnia nowych ludzi, zmienia się politykę organizacji.

- Psycholog pracy i organizacji jest zawodem zaufania publicznego, tymczasem bardzo łatwo jego praca może być wykorzystana przeciwko człowiekowi.

- Każdy psycholog, a szczególnie psycholog pracy i organizacji, musi sobie odpowiedzieć na pytanie - czyim jest rzecznikiem? Bo przecież, gdy jest zatrudniany przez zarządy firm, staje się niejako ich przedstawicielem. Słyszy - chodzi o przeszerogowania, reorganizację, a tak naprawdę jego opinia ma uzasadnić zwolnienie pracowników. Z drugiej strony, bardzo często z pomocy psychologów pracy korzystają związki zawodowe. W każdym wypadku musimy wiedzieć, jakiej sile, jakiej władzy służymy. Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest własny kodeks etyczny. Poprzez stowarzyszenie będziemy lansować takie zachowania, które nie naruszają godności człowieka, jego poczucia bezpieczeństwa, równocześnie służą rozwiązywaniu problemów firm.

- Jakie badania z zakresu psychologii pracy i organizacji są prowadzone na naszym Uniwersytecie?

- Od wielu lat w Katedrze Psychologii Pracy i Organizacji Instytutu Psychologii prowadzimy badania na temat tego, jak ludzie reagują na proces transformacji gospodarczej. Pokazują one jej negatywny wpływ, bo przecież bezrobocie powoduje zagubienie, a często nawet bezradność. Jednak zauważyliśmy również, że u wielu osób transformacja wyzwoliła kreatywność, sprawiła, że zaczęli odkrywać swoje talenty, stawiać sobie nowe cele. Zaangażowaliśmy się więc w badania nad efektywnym kierowaniem, postawami przywódczymi. Staraliśmy się znaleźć czynniki, które stymulują efektywne zachowania. W tej chwili nadal przyglądamy się temu, co się dzieje w praktyce organizacji i skoncentrowaliśmy się na procesie innowacyjnym. Będziemy prowadzić badania na temat stymulowania kreatywności kierowników, szczególnie w branżach tradycyjnych. Przygotowaliśmy wspólnie z Głównym Instytutem Górnicztwa, w moim przekonaniu, bardzo dobry projekt badawczy, dotyczący czynników stymu-



Foto: Agnieszka Sikora

lujących kreatywność i innowacyjność w górnictwie. Temat jest niezwykle ważny dlatego, że następuje w tej chwili zmiana pokoleniowa w górnictwie, która dotyczy kilkudziesięciu tysięcy osób. Chodzi o to, by młodzi ludzie, którzy zastąpią stare kadry, pracowali inaczej. Jeśli przejmą wzorce, stereotypy, wszelkie zależności, które są w tej branży niezwykle silne, zmiana stylu pracy będzie niemożliwa. Mamy obecnie jedyne w swoim rodzaju moment, by do tego nie dopuścić. Poza tym osoby, które będą pracować w górnictwie muszą być także przygotowane do tego, by sobie radzić na rynku po utracie pracy. Nie powinna się powtórzyć sytuacja, w której odprawy górnicze przeznaczano na kupno samochodów, a nie na przykład na założenie firmy czy własny rozwój.

Drugi temat naszych badań dotyczy transferu innowacji ze świata nauki do praktyki gospodarczej. Mamy tu szereg stereotypów i niedopowiedzeń, dotyczących na przykład przekonania o braku znajomości potrzeb gospodarki ze strony naukowców i celowości badań naukowych ze strony biznesu. Wynika to z faktu, że komunikacja między branżami nie jest wystarczająco dobra. Tymczasem bardzo często okazuje się, że o tych samych sprawach myślimy podobnie. Brakuje wspólnego języka, który trzeba będzie po prostu wypracować.

Kolejna sfera badań, to proces przyswajania innowacji w firmach. Przykładu nie musimy daleko szukać, bo przecież

wprowadzamy na Uniwersytecie program SAP. To wspaniała zmiana, która ma przynieść same korzyści, a jednak napotyka na opór. W przypadku przyswajania innowacji bardzo rzadko pyta się psychologów o to, co zrobić, by już w pierwszym etapie jej wdrażania rozwiązać rodzące się wątpliwości. Opór bierze się ze strachu przed nowością, a strach jest wynikiem niedostatecznej wiedzy na temat nadchodzącej zmiany. Należy już na początku wdrażania innowacji przekazać jak najwięcej informacji, prowadzić jak najwięcej szkoleń. Na świecie rola psychologów w zakresie wdrażania innowacji jest oczywista, w Polsce, niestety, jeszcze nie, i to powinno się zmienić.

- Jak możemy ocenić poziom wykształcenia polskich psychologów pracy i organizacji na tle innych krajów europejskich?

- Czasem śmiejemy się, że więcej wiemy o tym, co się dzieje w naszej branży w Europie niż w Polsce. Dlatego jednym z zadań stowarzyszenia jest opracowanie bazy danych pracowników naukowych i praktyków w Polsce. Mam przyjemność być członkiem bardzo prestiżowego Europejskiego Stowarzyszenia Psychologów Pracy European Network of Organizational Psychologists (ENOP) z siedzibą w Paryżu, które wyznacza trendy i kierunki rozwoju naszej dyscypliny. Jednym z nich jest kształcenie specjalistów w zakresie psychologii pracy i organizacji. Obecnie trwają

prace, by to kształcenie dostosować u nas do standardów europejskich. Ponadto w ramach nowego projektu UPGOW chcemy opracować programy zajęć i prowadzić je w języku angielskim. W ten sposób udałoby nam się przyciągnąć kolegów z krajów ościennych, doprowadzić do stałej, szerokiej wymiany studentów i doktorantów. Niedawno brałam udział w spotkaniu psychologów pracy i organizacji w Tallinie, oprócz Polaków uczestniczyli w nim Łotysze, Finowie, Litwini i Ukraińcy. Podczas tego spotkania powstał komitet, który będzie czuwał nad wymianą specjalistów z tych krajów w ramach studiów doktoranckich. Zatem dzięki współpracy międzynarodowej będziemy się starali doskonalić dydaktykę.

Celem współpracy międzynarodowej jest również podniesienie poziomu nauki, poprzez uczestnictwo w międzynarodowych kongresach i konferencjach, staramy się z tych możliwości korzystać. Dzięki temu, że członkami stowarzyszenia są psychologowie pracy i organizacji z całej Polski (wiceprezesem stowarzyszenia jest profesor Stanisław Witkowski z Uniwersytetu Wrocławskiego) nawiązujemy ściślejsze kontakty z katedrami czy zakładami psychologii w kraju. Najczęściej kontakty te są mniej formalne, ale ich owocem są wspólne publikacje i spotkania. Takie mniej formalne spotkanie, ale z udziałem naukowców z Ukrainy, odbyło się we wrześniu ubiegłego roku w Katowicach. Jego celem było omówienie głównych problemów i wyzwań, które stoją przed naszą dyscypliną w obu krajach. Była okazja, by zaprezentować tematy swoich prac badawczych i porównać zakres badań. Gościliśmy panią profesor Handan Kepir Sınangıl, która jest prezydentem elektem sekcji psychologii pracy i organizacji w ramach międzynarodowego stowarzyszenia IAAP (International Association of Applied Psychology), którego kongres odbędzie się w lipcu bieżącego roku w Melbourne. To wybitna specjalistka w naszej branży, współautorka jednego z podręczników psychologii pracy i organizacji, który obowiązuje już jako standard światowy. Gościliśmy też panią doktor Angelę Carter z Wielkiej Brytanii, która reprezentowała europejskie stowarzyszenie European Association of Applied Psychology (EAWOP). Efektem spotkania w Katowicach jest opracowanie w języku angielskim publikacji *Work and organizational psychology problems and challenges in Poland and Ukraine*. Kolejne odbędzie się w Kijowie, gdzie już zostaliśmy zaproszeni. Wierzę, że dzięki naszym działaniom zarówno na niwie krajowej, jak i międzynarodowej, podniesie się status psychologii pracy i organizacji nie tylko na uczelniach wyższych, ale także w praktyce społecznej i gospodarczej.

ROZMAWIAŁA IWONA KOLASIŃSKA

Jubileusz profesora Stefana Zabierowskiego

21 stycznia w sali Rady Wydziału Filologicznego odbyła się konferencja naukowa „Literatura i historia” połączona z promocją książki jubileuszowej *Opowiedzieć historię* pod redakcją Beaty Gontarz i Małgorzaty Krakowiak, w której znalazły się artykuły dedykowane profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu z okazji 70-lecia urodzin i 40-lecia pracy zawodowej.

Spotkanie, gromadzące władze Uniwersytetu Śląskiego, badaczy literatury i kultury, głównie z ośrodków krakowskiego i katowickiego, stało się okazją, by wyrazić wdzięczność Jubilatowi.

Profesor Stefan Zabierowski w 1962 roku ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam również w 1969 roku, pod kierunkiem prof. Henryka Markiewicza napisał rozprawę doktorską, a w 1988 roku pracę habilitacyjną. W 2007 roku uzyskał tytuł profesora. Jest autorem 135 publikacji, w tym 9 książek autorskich i 7 redagowanych, szeregu artykułów drukowanych w periodykach naukowych i kulturalnych, krajowych i zagranicznych.

Przedmiotem swoich badań profesor uczynił twórczość i biografię wybitnego pisarza angielskiego polskiego pochodzenia Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Praca doktorska ukazała recepcję twórczości Conrada przez krytykę polską, natomiast obiektem habilitacji stało się śledzenie dróg oddziaływania Conrada, jako wzorca osobowego, wyznawcy określonego *ethosu*, a także źródła inspiracji dla wybitnych twórców reprezentujących głównie generacje 1910 i 1920. To właśnie autor *Lorda Jima* zajmuje w naukowym dorobku profesora Stefana Zabierowskiego miejsce najważniejsze, jemu poświęcił 7 książek: *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896-1969* (Gdańsk 1971), *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice* (Gdańsk



Foto: Agnieszka Szymala

1979), *Polska misja Conrada* (Katowice 1984), *„Autor-rodak”*. *Pisarze polscy wobec Conrada* (Katowice 1988), *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku* (Kraków 1992), *Jak czytać „Lorda Jima”* (Katowice 1997) i najnowszą *W kręgu Conrada* (Katowice 2008). Jako działacz Polskiego Towarzystwa Conradowskiego brał udział w międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach conradowskich.

Z tą problematyką związane są również inne obszary naukowych zainteresowań profesora Zabierowskiego: dzieje polskiej krytyki literackiej emigracyjnej i krajowej, która przecież wiele miejsca poświęciła twórczości autora *Jądra ciemności* czy pisarstwo przedstawicieli generacji 1920, której twórczość pozostała pod wpływem lektury wybitnego angielskiego prozaika. Pośród pisarzy pokolenia wojennego miejsce szczególne w badaniach profesora zajmuje Jan Józef Szczepański. Obszerny blok rozpraw dotyczących twórczości autora *Polskiej jesieni* zawiera książka *Wojna i pamięć* (Katowice 2006). Artykuły te ukazują, w jaki sposób bogate biograficzne doświadczenia pisarza przetworzone zostały w twórczości literackiej, analizując relacje między wydarzeniami dziejowymi i ich odzwierciedleniem w utworze. Książka ta gromadzi również prace, które są zapisem osobnego obszaru zainteresowań – utrwalonych w literaturze i sztuce wizerunków wydarzeń historycznych, historycznych faktów potwierdzonych przez wiarygodne źródła, stanowiących rezultat naukowych badań (Wrzesień 1939, Powstanie Warszawskie) i skonfrontowanych z ich artystycznymi odpowiednikami, uformowanymi pod presją wzorów i stereotypów kulturowych, oddziaływania propagandy czy schlebienia potrzebom społecznym. Poza tymi obszernymi bloka-

mi tematycznymi w kręgu badań znalazły się też indywidualne zjawiska literackie: Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Jerzy Szaniawski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Wyka.

Osobny, choć nie mniej ważny, krąg zainteresowań profesora to teoria literatury, zwłaszcza jej aspekt socjologiczny: zjawiska formowania się legend literackich, mechanizmy sukcesu literackiego czy opis procesów recepcji dzieł literackich. Osiągnięcia teoretycznoliterackie zawarte są przede wszystkim w książkach profesora Zabierowskiego, zaś na potrzeby dydaktyki uniwersyteckiej wspólnie z prof. Bożeną Tokarz opracował skrypt *Teoria literatury. Metodologia badań literackich* (Katowice 1980).

Profesor Stefan Zabierowski jest członkiem wielu stowarzyszeń naukowych: Komisji Historycznoliterackiej przy oddziale PAN w Katowicach, Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, Polskiego Towarzystwa Conradowskiego, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. Jego dokonania badawcze były nagradzane: dwukrotnie przez ministra za osiągnięcia naukowe, wielokrotnie przez rektora Uniwersytetu Śląskiego. Profesor otrzymał również Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznakę „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego”.

Od 1970 roku zatrudniony na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, kolejno jako adiunkt, docent, profesor w Instytucie Literatury i Kultury Polskiej, od 1991 w Instytucie Nauk o Kulturze, gdzie przez trzy kadencje pełnił funkcję zastępcy dyrektora, od 1992 roku jest kierownikiem Zakładu Kultury Literackiej. Profesor Zabierowski od 40 lat z pasją i oddaniem dzieli się wiedzą z kolejnymi rocznikami studentów Uniwersytetu Śląskiego. W tym czasie wypromował około 400 prac magisterskich z zakresu polonistyki i kulturoznawstwa, jest promotorem 9 rozpraw doktorskich, z których 6 ukazało się drukiem w postaci książek, 3 kolejne doktoraty są mocno zawansowane. Profesor recenzował 8 prac doktorskich z zakresu polonistyki i anglistyki na Uniwersytecie Śląskim, Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i na Uniwersytecie Opolskim.

Ów wybitny Conradysta jest przede wszystkim wspaniałym wykładawcą, dobrym i życzliwym człowiekiem, mistrzem i przyjacielem. W czasie styczniowej konferencji przyjaciele, współpracownicy i uczniowie mogli wyrazić wdzięczność za jego długoletnią obecność i piękną postawę. Ofiarowana profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu wówczas książka *Opowiedzieć historię* ukazała inspirujący wpływ prowadzonych przez profesora badań.

ALEKSANDRA DĘBSKA-KOSSAKOWSKA

Projekt fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”

Krajobraz zatrzymany w kadrze



Trudno sobie dziś wyobrazić, jak wyglądałby Górny Śląsk bez wpisanych w jego przestrzeń kominów czy kopalnianych szybów. Krajobraz ten ukształtowany został dzięki zalegającym pod jego obszarem złożami kopalnymi. Już w średniowieczu wydobywano tu rudę ołowiu, później cynku, a od końca XVIII w. węgiel kamienny. Charakterystyczny dla nas, mieszkańców tego regionu, naturalny pejzaż odchodzi do przeszłości. W ostatnich latach upadło wiele zakładów, które jeszcze niedawno wybiły rytm życia Górnego Śląska. Z każdym miesiącem znikają kolejne relikty przemysłowej przeszłości regionu. Poza nielicznymi przykładami, gdzie obiekty te zyskują nową funkcję, większość nie ma przyszłości. Za kilka lat znikną ostatnie kominy, staną ostatnie maszyny, a piece hutnicze zastygną na zawsze. O dawnej świetności przypominać będą tylko książki, stare mapy i archiwalne zdjęcia. Kolejne pokolenia nie będą już miały takiego wyobrażenia o Górnym Śląsku, jakie ma człowiek czasów nam współczesnych.

Właśnie z potrzeby dokumentowania, podlegającego szybkim przemianom krajobrazu Górnego Śląska, zrodził się projekt fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”. Wartość, a zarazem kruchość kultury przemysłowej zauważyli studenci historii związani ze Studenckim Kołem Naukowym Historyków UŚ. Głównym celem zainicjowanego w październiku 2006 r. projektu jest utrwalanie w formie fotograficznej górnośląskiego krajobrazu, zanim całkowicie ztraci pierwotną tkankę.

20 tys. zdjęć budynków, urzędzeń technicznych, całych zakładów, mających postindustrialny charakter oraz terenów bezpośrednio z nimi sąsiadujących to dotychczasowy efekt realizacji projektu.



Od tego czasu udało się sfotografować 37 zakładów (w tym niemal wszystkie kopalnie należące do Kompanii Węglowej SA). Wykonano ponad 20 tysięcy zdjęć według określonego schematu, mającego nadać im maksymalnie dużą wartość dokumentacyjną. Wiele ze sfotografowanych obiektów dziś już nie istnieje.

W realizację projektu włączyli się głównie studenci, którym nieobce jest poszanowanie kultury i historii Górnego Śląska. Z czasem grupę wzmocnili pasjonaci fotografii z całego regionu, którzy nieodpłatnie poświęcają swój czas i udostępniają sprzęt. Osoby te łączy pasja i pragnienie ratowania dziedzictwa historycznego. We wrześniu 2008 r. projekt wsparło Stowarzyszenie *Genius Loci - Duch Miejsca* w Rudzie Śląskiej, skupiające młodych miłośników śląskiej tradycji i historii. Organizatorzy otrzymali wsparcie merytoryczne ze strony pracowników Uniwersytetu Śląskiego: prof. dr. hab. Antoniego Barciała oraz prof. dr. hab. Ryszarda Kaczmarka. Projekt koordynują absolwenci studiów historycznych na Uniwersytecie - Leszek Chrobok i Przemysław Noparlić.

Ponieważ jego głównym celem jest fotograficzna dokumentacja górnośląskiego krajobrazu, autorzy zdjęć nie uciekają się jedynie do utrwalania obiektów zabytkowych. Wśród wykonanych do tej pory znajdują się fotografie kopalnianych szybów i kominów, ale także inne budowle o przemysłowym charakterze, ich wnętrza, urządzenia techniczne, jak i panoramy całych zakładów. Zwłaszcza ta ostatnia grupa zdjęć może w przyszłości posiadać ogromną wartość historyczną, ze względu

na kontekst, jaki ukazuje. Na fotografiach tych widać bowiem sąsiadujące z fabrykami osiedla, kościoły, parki i inne obiekty użyteczności publicznej.

Efektom finalnym projektu będzie przekazanie zebranych zdjęć Archiwum Państwowemu w Katowicach. Dzięki powstałej w ten sposób ogromnej bazie danych kolejne pokolenia będą mogły przekonać się, jaki był Śląsk, który my znamy dziś. Przy okazji organizatorzy projektu starają się przybliżyć problem górnośląskich obiektów poprzemysłowych, organizując panele dyskusyjne i prelekcje z udziałem znanych osobistości świata nauki, głównie z kręgu Uniwersytetu Śląskiego. Swego wsparcia niejednokrotnie udzielili m.in. dr hab. Irma Kozina, dr Jacek Kurek i dr Jerzy Gorzelik. Poza tym udało się kilkakrotnie zorganizować wystawy, prezentujące efekt prac. Finansowej pomocy studentom i ich przyjaciółom udzieliła Kompania Węglowa SA, dzięki niej wywołano kilkadziesiąt zdjęć i zakupiono antyramy wystawowe.

Przed autorami projektu kolejne miesiące walki o uchwycenie w kadrze górnośląskiego krajobrazu. Główny rywalem w tym boju jest upływający czas, który każdego dnia odbiera kolejne artefakty. Im więcej uda się uchwycić na fotografiach, tym lepsze będzie świadectwo naszej kultury dla kolejnych pokoleń. Oby inni mieszkańcy tej ziemi, a zwłaszcza decydenci, także dostrzegli wartość ginącej tożsamości Górnego Śląska.

Więcej informacji o projekcie:

www.ocalic-od-zapomnienia.free.pl

PRZEMYSŁAW NOPARLIĆ

Ocalić od zapomnienia

*KWK Julian,
Piekary Śląskie,
widok z szybu Julian I*



Elektrociepłownia Szombierki, Bytom



KWK Makoszowy, Zabrze, szyby II i I



KWK Jankowice, Rybnik, Zakład



KWK Julian, Piekary Śląskie, szymb Julian I



KWK Nowy Wirek, Ruda Śląska, widok z szybu Nowy Wirek na szyby Wirek i Maciej (w tle panorama Bykowsiny)



KWK Nowy Wirek, Ruda Śląska, szymb Nowy Wirek

Foto: Leszek Chirabok

Artykuł o projekcie na str. 15



d przeróbczy



KWK Pstrowski, Zabrze, widok ogólny na kopalnię



KWK Rydułtowy, Rydułtowy, maszyna wyciągowa - szymb Głowacki

Foto: Tomasz Kiteł

Sesja popularnonaukowa „Kościół a kultura niezależna w latach 80.”

Katowicki underground

21 stycznia na Wydziale Teologicznym UŚ, w ramach projektu edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej – Rok Kultury Niezależnej, odbyła się sesja popularnonaukowa „Kościół a kultura niezależna w latach 80.”. Jej organizatorami byli: katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej, Zakład Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Muzeum Archidiecezjalne oraz Biblioteka Teologiczna UŚ.

W panelu wzięli udział: prof. Maciej Bieniasz, prof. Julian Gembalski, prof. Roman Kalarus, Bogusław Kierc, Andrzej Makowiecki, ks. dr Stanisław Puchała, Józef Skrzek oraz prof. Jerzy Wuttke. Moderatorem dyskusji był ks. prof. Jerzy Myszor. Wprowadzeniem do tematu była multimedialna prezentacja dr Łucji Marek, obrazująca najważniejsze inicjatywy kulturalne, zrealizowane przez polskich artystów w kościołach w ósmej dekadzie XX wieku.

Dramatyczne lata 80. pozostają obszarem intensywnych badań i analiz historycznych. Zdawać by się mogło, że skoro od stanu wojennego dzieli nas niespełna 30 lat i wszelkie świadectwa i materiały pozostają w zasięgu ręki, nic nie stoi na przeszkodzie skrupulatnego usystematyzowania wydarzeń tamtego okresu, a jednak rzeczywistość jest daleka do ideału. Nadal wielu posiadaczy historycznych i unikatowych dokumentów bezradnie poszukuje instytucji, której mogliby przekazać swoje bezcenne pamiątki, a nie znajdując zainteresowania... pozbywa się ich. Dla pokolenia uczestników



O lewej: Andrzej Makowiecki, prof. Julian Gembalski, prof. Maciej Bieniasz, prof. Roman Kalarus i na pierwszym planie ks. prof. Jerzy Myszor

obalania komunizmu, lata 80. są zbiorem osobistych przeżyć, zachowanych obrazów, indywidualnych doświadczeń, ale dla pokolenia, którego nie było wówczas na świecie, okres ten niczym nie różni się od zamierzonych czasów – na przykład panowania Kazimierza Wielkiego. Niedostateczna wiedza może prowadzić nie tylko do fragmentarycznego ale także i sfalszowanego obrazu ówczesnej rzeczywistości. Dlatego dbałość o gromadzenie świadectw tamtych lat winna być obowiązkiem. Pod tą deklaracją podpisali się wszyscy uczestnicy spotkania.

Profesor Maciej Bieniasz zakwestionował cezurę czasową lat 80.

- Kulturę tak zwaną niezależną nie stworzył generał Jaruzelski, stan wojenny, ani nawet „Solidarność”. Stworzył ją metropolita krakowski Karol Wojtyła, kiedy został patriarchą Kościoła. Tak więc lata osiemdziesiąte zaczynają się już w 1978 roku, natomiast kończą się wtedy, kiedy ta wielka formacja kulturowa dochodzi do połowy lat dziewięćdziesiątych.

Ks. Stanisław Puchała sięgnął bardziej odległych czasów, wyjaśniając: - To zaczęło się znacznie wcześniej. Kultura zawsze była obecna w Kościele. W PRL katolicy nie mogli publicznie wyrażać swoich wartości, dlatego poezja, muzyka, teatr pojawiły się w świątyniach.

Wiele emocji wywołała multimedialna prezentacja, w której wyeksponowano nie-

mal wszystkie dziedziny sztuki, goszczące w kościołach, a także undergroundową działalność aktorów, malarzy, poetów... Wzorcowe przykłady zostały zilustrowane obrazami z kościołów w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu. Wśród najbardziej tętniących życiem kulturalnym miejsc nie pojawiły się Katowice ani żadne inne miasto Górnego Śląska. Ks. S. Puchała nie ukrywał rozczarowania i odczytał kilkanaście tytułów imprez muzycznych, teatralnych, plastycznych, porzeczając na paru wersach z wielostronicowej listy. Pominięcie ich w prezentacji, tłumaczył typową dla Śląska tradycją – tu się mało mówi, tu się po prostu robi.

Różne drogi wiodły twórców do Kościoła, jedni przychodzili ponieważ tu był ich dom, inni trafiali przypadkowo, bez znaku krzyża. Kiedy generał Jaruzelski ogłosił stan wojenny prof. R. Kalarus postanowił na znak protestu nie robić nic i wytrwał w bezczynności kilka lat. Uważał, że uprawianie sztuki w tym podłym czasie jest czymś niegodziwym. Przypadek sprawił, że uczestnicząc w wernisażu koleżanki w galerii sztuki „Gołębnik” (w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach), poznał ówczesnego dyrektora Muzeum Archidiecezjalnego ks. J. Myszora, który zaproponował mu projektowanie plakatów do wystaw organizowanych w galerii. Dla młodego, ale dobrze znanego już z pełnych eks-

presji i seksu plakatów muzycznych grafika, nie była to łatwa decyzja, ale podjął wyzwanie i rozpoczął nowy etap swojej twórczości.

O ile, odcinając się od państwowych scen teatralnych, widowiskowych czy galerii – teatr, poezja, plastyka – wkraczały gościnnie do świątyń, o tyle muzyka była tam zawsze. O fenomenie koncertów, nie tylko muzyki religijnej, które przyciągały tłumy do przepelnionych kościołów, wspominał prof. J. Gembalski. Żadna sala filharmoniczna nie pomieściłaby tylu słuchaczy, dla wielu z nich było to pierwsze spotkanie z tak zwaną muzyką poważną, która w okresie ponurego PRL-u została szeroko upowszechniona.

- Na Górnym Śląsku zaczęły żywiłowo rozwijać się różne formy działalności muzycznej, angażując powołane do tego instytucje, które w tym momencie utożsamiały się z Kościołem. Prześledzenie ewolucji ukazuje powrót do czegoś, co w historii było usankcjonowane: muzyka a Kościół to jest relacja naturalna, zarówno dla rozwoju muzyki jak i dla rozwoju Kościoła – podsumował profesor.

Wkrótce do muzyków dołączyli poeci, aktorzy. I być może owa symbioza zapoczątkowała tak popularny dzisiaj nurt oratoryjny, którego przykładem jest Piotr Rubik.

Józef Skrzek, znany w latach 70. rockman, mówił o swoich ekspresyjnych upodobaniach, które ustąpiły miejsca „Kantacie Maryjnej”, jej pomysł zrodził się podczas piekarskiej pielgrzymki.

- Kiedy stałem w nieprzebranym tłumie zrozumiałem, że nie mogę jechać ani do Londynu, ani do Los Angeles. Moje miejsce jest tu, bo tu jest siła i energia i tu dzieją się wokół mnie istotne i wielkie sprawy, do dziś czuję radość, że mogłem w tym uczestniczyć – powiedział twórca zespołu SBB.

W Kościele znaleźli swoje miejsce także artyści teatralni. O wrocławskim NST (Nie Samym Teatrem) opowiadali jego twórcy: Bogusław Kierc i Andrzej Makowiecki. Spontaniczne zespolenie sztuk, współtworzących teatr, przyniosły efekty, które stały się źródłem niezwykłych i niezapomnianych emocji. Posługując się słowem, wspartym przez muzyków i plastyków, tworzyli atmosferę podnoszącą na duchu, podrywającą do działania, a co najważniejsze zarażającą odwagą. Były to najcenniejsze lekcje patriotyzmu, bez patosu, ale z ogromną siłą i przekonaniem. Wypowiadane w obecności Najświętszego Sakramentu słowa były gwarantem prawdy. A. Makowiecki nie ukrywał rozgoryczenia, że to niezwykle przedsięwzięcie nie przetrwało próby czasu, po opadnięciu emocji, nie wszystkie drzwi kościołów były dla teatru otwarte.

O Śląskiej Scenie Słowa Polskiego przypomniał jej ówczesny szef prof.

J. Wuttke. Ten specyficzny teatr nie ma sobie podobnych. Współtworzyli go zarówno aktorzy Teatru Śląskiego, jak i młodzież „spod trzepaka”. W repertuarze znajdowały się zarazem utwory o tematyce niepodległościowej, religijnej jak i dotyczące codziennej rzeczywistości. Swoje wspomnienie profesor zakończył refleksją: - Teatr to spotkanie, a nie spektakl, odegrał on wielką rolę w przekształcaniu świadomości i postaw młodych i starych ludzi. Cieszę się, że to się wydarzyło, że w tych trudnych czasach było mi dane skorzystać z moich wcześniejszych doświadczeń, zarówno rodzinnych jak i nabytych później, podczas krakowskich studiów, kiedy dla każdego z nas miał czas kardynał Wojtyła. Pewne wartości, które się kiedyś posiadało owocują i dają poczucie bezpieczeństwa moralnego i zakotwiczenia w kulturze.

Ks. S. Puchała ówczesny duszpasterz akademicki jest skarbnicą wiedzy o wydarzeniach, którymi żyło nie tylko środowisko uczelni katowickich. Echa wielu niezwykłych spotkań, wystaw, koncertów, które gościły w dolnym kościele archikatedry rozbrzmiewały daleko poza granice regionu. Niestety dokumentacja tych imprez jest znikoma.

- Takie spotkania są bardzo ważne, trzeba sięgać po świadków, trzeba mówić o tym, co tu miało miejsce nie dlatego, żeby wyłącznie zaznaczyć miejsce Katowic wśród wiodących ośrodków, ale by mieć świadomość, że tu się tworzyło coś, czego owoce zbieramy do dzisiaj – mówił ks. Stanisław. Przypominał i zweryfikował historie powstania Festiwalu Pieśni Religijnej *Sacrosong*, wyjaśnił zawilości organizacyjne Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, powiedział także: - artyści przyszli do Kościoła, bo oni w nim byli, nie przychodzili tu jak do obcej instytucji, aby udostępnić im miejsce. Oni rozumieli, że jest to miejsce, w którym mogą się zrealizować,

mogą zrobić to, czego nie pozwalają im robić na zewnątrz i to nie tylko w latach 80., to zaczynało się z ogromną odwagą znacznie wcześniej. Przychodzili ci, którzy czuli się jak u siebie w domu, ale przyciągali również tych, którzy byli jeszcze gdzieś na obrzeżach. Oni się tu odnaleźli – nie w miejscu, ale w treściach, wartościach.

- Podsumowania spotkania być nie może, zostały raczej wywołane pytania, nadal jesteśmy w połowie drogi, czyli zbieramy dokumentację – powiedział kończąc ks. prof. J. Myszor i podzielił się osobistą refleksją: - Lata 80. dla Kościoła były wielką improwizacją, z której Kościół chyba zdał egzamin. Przyszli do nas, a my udostępniłmy wszystkie możliwości, które potencjalnie Kościół posiada. Ale w 1988 roku drogi zaczęły się rozchodzić – artyści wrócili do miejsc, gdzie tradycyjnie wystawia się sztuka. A szkoda. Dzięki obecności w kościele dzieł muzycznych, obrazów, grafik, teatru – ludzie, którzy nigdy nie byli w muzeum spotykali się wówczas z szeroką i bogatą ofertą, jaką dawali im artyści.

Czym był Kościół dla sztuki? Dla twórców – domem, dla „zwykłych zjadaczy chleba” – symbolem jedności, bąkcyłem odwagi, nadziei i umocnienia w wierze o słuszności podjętej walki – to trzeba ocalić od zapomnienia.

Sesji towarzyszyła wystawa na Wydziale Teologicznym oryginalnych plakatów z lat 80., promujących wydarzenia kulturalne, które miały miejsce w górnośląskich kościołach i instytucjach oraz „Kościół na Górnym Śląsku a sztuka niezależna” – wystawa w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Katowicach, na której zgromadzono blisko 40 plansz przedstawiających m.in. kopie zdjęć, plakatów oraz pism związanych z twórcami kultury niezależnej, wspieranymi w okresie PRL przez Kościół: fotografie, katalogi wystaw, foldery oraz dokumenty życia społecznego lat 80.

MARIA SZTUKA



Od lewej: Bogusław Kierc (współtwórca grupy teatralnej „Nie Samym Teatrem...”), ks. dr Stanisław Puchała i Józef Skrzek



Post scriptum

Ratujmy archiwa

Sesja popularnonaukowa „Kościół a kultura niezależna w latach 80.” oprócz cennych relacji świadków wydarzeń tamtego okresu zasygnalizowała niepokojący problem. Wiele cennych pamiątek z tamtych czasów zalega strychnie, szafy i po latach przemieszczania się z miejsca na miejsce trafia na śmietnik. To niesłychanie groźne zjawisko może spowodować nieodwracalne skutki. Odejść bowiem w niebyt nie tylko wydarzenia, na które drukowano po kilkanaście zaproszeń (resztę uzupełniała świetnie i skutecznie funkcjonująca „poczta pantoflowa”), ale także powielane domowym sposobem oryginalne utwory, biuletyny, zgrzebne wydawnictwa, przemycane różnymi kanałami grypsy, zawiadomienia o „kipiszu” (rewizji) skreślone na serwetkach, cenne autografy itp., a wraz z nimi pamięć o ich autorach. Wielu posiadaczy unikatowych już dzisiaj dokumentów bezskutecznie poszukiwało instytucji chętnych do przejęcia osobistych archiwów, a po nieudanych próbach zaczęli się ich pozbywać.

Czy rzeczywiście nie ma instytucji, które byłyby zainteresowane takimi zbiorami? Z tym pytaniem zwróciłam się do dyrektora Biblioteki Śląskiej w Katowicach prof. zw. dr. hab. Jana Malickiego.

– Wystarczy sygnał, a my zajmiemy się resztą, poczynawszy od selekcji, a skończywszy na konserwacji. Każdy, kto nie chciałby się rozstać z posiadanymi zbiorami, otrzyma na, zajmującej niewiele miejsca, płytce CD ich zeskanowaną wersję. Nie zgine także pamięć o ofiarodawcach.

Profesor Malicki już niejednokrotnie ratował przed przeobrażeniem cenne starodruki, bogate księgozbiory, unikatowe autografy. Znalazły one miejsce nie tylko w magazynach biblioteki, ale

przede wszystkim w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej, która funkcjonuje od 2006 roku, a jej współzałożycielem jest Uniwersytet Śląski. Dziś zasoby ŚBC współtworzą 43 instytucje, w tym między innymi 16 uczelni. Na stronach ŚBC prezentowane jest dziedzictwo kulturowe Śląska i dorobek regionu: kopie cyfrowe najcenniejszych zabytków piśmiennictwa, materiały dydaktyczne, prace naukowe, opracowania regionalne i zbiory bibliofilskie. W dziale regionalnym odnajdziemy zgrupowane kolekcje reprezentujące obszary i subregiony historycznego Śląska, obecnego województwa śląskiego i opolskiego: Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Śląsk Cieszyński, Zagłębie Dąbrowskie, Region Bielsko-Bialski i Opolszczyznę. Dostępne są także bogate zbiory dotyczące Kresów – zwłaszcza Lwowa, z którym Śląsk łączyły historyczne związki.

Biblioteka Śląska prowadzi także Społeczną Pracownię Digitalizacji, gdzie wykonano już blisko 300 tysięcy skanów i przygotowano do publikacji ponad 3 tysiące dokumentów. Warto dodać, że ok. 70 procent tych prac wykonali wolontariusze, a wśród nich najliczniejszą grupę stanowią seniorzy – słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W grudniu 2009 roku zasoby Śląskiej Biblioteki Cyfrowej zostały udostępnione użytkownikom z całej Europy za pomocą portalu *Europeana*, prezentującego europejskie dziedzictwo kulturowe zgromadzone w bibliotekach, archiwach i muzeach krajów Unii Europejskiej. W ciągu ostatniego miesiąca z zasobów ŚBC skorzystali użytkownicy z 59 krajów i 6 kontynentów dodajmy że jej interfejs obsługuje 5 wersji językowych. To chyba wystarczające argumenty aby cenne pamiątki nie trafiały na śmietnik.

MARIA SZTUKA

Lista pracowników Uniwersytetu Śląskiego wyróżnionych nagrodą JM Rektora w 2009 r.

NAGRODY ZESPOŁOWE

WYDZIAŁ BIOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA

Prof. zw. dr hab. Mirosław MAŁUSZYŃSKI
 Prof. UŚ dr hab. Małgorzata GAJ
 Prof. zw. dr hab. Iwona SZAREJKO
 Dr Justyna GUZY-WRÓBELSKA
 Dr Agnieszka JANIĄK
 Dr Mirosław KWAŚNIEWSKI
 Dr Magdalena ROST
 Dr Izabela POPRAWA
 Dr hab. Piotr ŚWIĄTEK
 Prof. dr hab. Jerzy KLAG
 Prof. dr hab. Paweł MIGULA
 Dr Maria AUGUSTYŃIAK
 Dr Agnieszka BABCZYŃSKA

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

Prof. UŚ dr hab. Edward RÓŻYCKI
 Dr Jolanta GWIŹDZIK

WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI I CHEMII

Dr Izabela JENDRZEJEWSKA
 Dr Ewa MACIĄZEK

Prof. dr hab. Grażyna CHEŁKOWSKA

Dr Krzysztof ĆWIKIEL
 Prof. UŚ dr hab. Bogusław FUGIEL
 Dr Adam GUZIK
 Dr Jan HEIMANN
 Prof. zw. dr hab. Sylwester RZOSKA
 Prof. dr hab. Ewa TALIK
 Dr hab. Krzysztof WÓJCIK
 Dr hab. Roman WRZALIK

WYDZIAŁ NAUK O ZIEMI

Prof. zw. dr hab. Adam IDZIAK
 Prof. zw. dr hab. inż. Wacław ZUBEREK
 Prof. UŚ dr hab. Łukasz KARWOWSKI
 Dr Leszek MARYNOWSKI

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

Dr Beata DYRDA
 Dr Sabina KOCZOŃ-ZUREK
 Dr Irena PRZYBYLSKA

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Prof. dr hab. Tadeusz WIDŁA
 Dr Michał GRAMATYKA
 Dr Marek LEŚNIAK
 Dr Marek STAŃKO

Dr Dorota ŁOBOS-KOTOWSKA
 Dr Joanna JAGODA

WYDZIAŁ INFORMATYKI I NAUKI O MATERIAŁACH

Prof. UŚ dr hab. Józef LELAŃKO
 Dr Tomasz GORYCZKA
 Dr Aneta HANC

WYDZIAŁ TEologiczny

ks. prof. dr hab. Jerzy MY SZOR
 ks. dr hab. Artur MALINA

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

Mgr Katarzyna HANDZLIK-BAK
 Adi I st. Małgorzata SKAŁUBA
 -KRENTOWICZ

STUDIUM PRAKTYCZNEJ NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH

Mgr Bogusław NOWAK
 Mgr Zdzisław CIUK
 Mgr Marta BUSZKO-KAMIŃSKA
 Mgr Gabriela MAMET
 Mgr Agata MATUGA
 Mgr Katarzyna KISZKA

Mgr Małgorzata GĘPKA
 Mgr Elżbieta DĄBROWSKA-SEWERYN
 Mgr Liliana KAŁAFATIUK
 Mgr Agata ADAMCZYK-GZARA
 Mgr Jerzy GZARA
 Mgr Agata CIENCIAŁA
 Mgr Anna MACHURA-SZCZERBA
 Mgr Marzena TATARA
 Mgr Anna KLUCZKA
 Mgr Bogumiła BOBER
 Mgr Iwona MROZIŃSKA
 Mgr Lucyna NIEDOBECKA
 Mgr Katarzyna BANAŚ-SIERADZKA
 Mgr Teresa PAWŁOWSKA
 Mgr Katarzyna RADZIĘDA
 Mgr Maria SKRZYPEK
 Mgr Krystian LUBINA
 Mgr Marzena MACIEJKO

**STUDIUM WYCHOWANIA
 FIZYCZNEGO I SPORTU**

Mgr Aleksander FANGOR
 Mgr Adam SUCHAŃSKI
 Mgr Adam GÓRNIK
 Mgr Teresa PECOLD
 Mgr Beata MACHULEC
 Mgr Witold SZTOLER
 Mgr Eugenia LUKASEK
 Mgr Witold WRÓBLEWSKI
 Mgr Michał KRZAK
 Mgr Katarzyna OSTROWSKA

**STUDIUM INTENSYWNEJ NAUKI
 JĘZYKA ANGIELSKIEGO**

Mgr Aleksandra GELNER
 Mgr Bożena PAWŁOWSKA

NAGRODY INDYWIDUALNE

**WYDZIAŁ BIOLOGII I OCHRONY
 ŚRODOWISKA**

Dr hab. Dorota KWIATKOWSKA
 Dr Karina WIECZOREK
 Dr Bożena KOLANO
 Dr Anna LABOCHA-PAWŁOWSKA
 Dr Agnieszka BURIAN
 Dr hab. Mirosław NAKONIECZNY
 Prof. UŚ dr hab. Zofia PIOTROWSKA
 -SEGET
 Prof. zw. dr hab. Iwona SZAREJKO
 Prof. UŚ dr hab. Ryszard CIEPAŁ
 Prof. UŚ dr hab. Małgorzata
 Prof. UŚ dr hab. Ewa KURCZYŃSKA
 Prof. UŚ dr hab. Zofia PIOTROWSKA
 -SEGET
 Dr hab. Robert HASTEROK
 Dr hab. Barbara TOKARSKA-GUZIŁ

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

Prof. dr hab. Jacek LYSZCZYNA
 Prof. dr hab. Dariusz ROTT
 Prof. dr hab. Ewa WĄCHOCKA
 Prof. dr hab. Małgorzata KITA
 Prof. dr hab. Urszula ŻYDEK
 -BEDNARCZUK
 Prof. dr hab. Zygmunt MIELCZAREK
 Prof. dr hab. Ludwig SELIMSKI

Prof. zw. dr hab. Andrzej GWÓZDŹ
 Dr hab. Joanna SOBCZYK
 Prof. UŚ dr hab. Krzysztof JAROSZ
 Dr hab. Teresa WILKOŃ
 Dr hab. Anna SITKO
 Dr hab. Małgorzata NITKA
 Dr hab. Leszek DRONG
 Dr hab. Iwona LOEWE
 Dr hab. Magdalena PASTUCH
 Dr hab. Aleksandra JANOWSKA
 Prof. UŚ dr hab. Adam DZIADEK
 Dr Danuta KRZYŻYK
 Dr Artur KIJAK
 Dr Paweł JEŃDRZEJKO
 Dr hab. Mariola JARCZYK
 Dr Aleksandra CHRUPAŁA
 Dr Aleksandra ŻŁOBIŃSKA-NOWAK
 Dr Grzegorz MARKOWSKI
 Dr Tomasz NOWAK
 Dr Agnieszka JAWÓR
 Dr Marek PACUKIEWICZ
 Dr Małgorzata KĄDZIĘLA
 Prof. dr hab. Stefan ZABIEROWSKI
 Prof. UŚ dr hab. Rafał MOLEŃSKI
 Prof. zw. dr hab. Marian KISIEL
 Prof. UŚ dr hab. Halina WIDŁA
 Prof. zw. dr hab. Janusz ARABSKI
 Prof. UŚ dr hab. Teresa PYŻIK
 Dr hab. Krzysztof UNIŁOWSKI
 Dr Cecylia TATOJ
 Prof. UŚ dr hab. Jacek WARCHAŁA
 Prof. dr hab. Jadwiga STAWNICKA
 Prof. zw. dr hab. Wojciech KALAGA
 Prof. dr hab. Elżbieta GONDEK
 Prof. zw. dr hab. Krzysztof KŁOSIŃSKI
 Prof. UŚ dr hab. Bogdan ZELER
 Prof. UŚ dr hab. Ewa MICZKA
 Prof. UŚ dr hab. Andrzej ŁYDA
 Dr hab. Maria CICHONSKA
 Prof. dr hab. Henryk FONTAŃSKI
 Prof. dr hab. Grażyna SZEWCZYK
 Prof. UŚ dr hab. Tadeusz
 ALEKSANDROWICZ
 Prof. zw. dr hab. Tadeusz SŁAWEK
 Prof. UŚ dr hab. Helena SYNOWIEC
 Dr hab. Danuta OPAKKA-WALASEK
 Dr hab. Aldona SKUDRZYK
 Dr Zbigniew KADŁUBEK
 Dr Ewa OGŁOZA
 Prof. zw. dr hab. Renarda OCIECZEK

**WYDZIAŁ MATEMATYKI,
 FIZYKI I CHEMII**

Prof. dr hab. Beata WALCZAK
 Dr Michał DASZYKOWSKI
 Dr hab. Maria JAWORSKA
 Dr hab. Barbara MACHURA
 Prof. UŚ dr hab. inż. Wiesław
 SUEŁKOWSKI
 Dr Monika MUSIAŁ
 Dr Marzena DZIDA
 Dr Ewa MALICKA
 Dr Rafał SITKO
 Prof. zw. dr hab. Jarosław POLAŃSKI
 Prof. dr hab. Zygmunt GBURSKI
 Prof. dr hab. Jacek SZADE
 Prof. dr hab. Wiktor ZIPPER

Prof. dr hab. Marek ZRALEK
 Dr hab. Marek BIESIADA
 Dr hab. Antoni KANIA
 Prof. UŚ dr hab. Marian PALUCH
 Dr Jerzy DAJKA
 Dr Andrzej MOLAK
 Dr Seweryn MIGA
 Dr Sebastian PAWLUS
 Dr Antoni WINIARSKI
 Prof. dr hab. Zygfryd KOMINEK
 Dr Michał BACZYŃSKI
 Dr hab. Wojciech DZIK
 Dr hab. Henryk GACKI
 Dr Rafał KAPICA
 Dr Janusz MORAWIEC
 Prof. zw. dr hab. Stanisław KUCHARSKI
 Prof. zw. dr hab. Piotr KUŚ
 Prof. dr hab. Grażyna CHEŁKOWSKA
 Prof. zw. dr hab. Jerzy ZIOŁO
 Prof. zw. dr hab. Marek ZRALEK
 Dr Jerzy JAROSZ
 Prof. dr hab. Jerzy WARCZEWSKI
 Prof. UŚ dr hab. Maciej SABLİK
 Dr hab. Alfred CZOGAŁA
 Dr hab. Roman BADORA
 Dr Justyna SIKORSKA
 Dr Marta TYRAN-KAMIŃSKA

WYDZIAŁ NAUK O ZIEMI

Dr hab. Ireneusz MALIK
 Dr hab. Irina GAŁUSKINA
 Dr Jerzy CABAŁA
 Dr Zbigniew MAŁOLEPSZY
 Dr Wojciech DOBIŃSKI
 Dr Michał ZATOŃ
 Dr Damian ABSALON
 Prof. UŚ dr hab. Andrzej KOWALCZYK
 Prof. zw. dr hab. Adam IDZIAK
 Prof. zw. dr hab. inż. Wacław ZUBEREK
 Prof. zw. dr hab. Janusz JANECZEK
 Dr Andrzej TYC
 Prof. zw. dr hab. Andrzej T. JANKOWSKI
 Prof. UŚ dr hab. Maria Z. PULINA
 Dr Włodzimierz ŁAPOT
 Dr Jolanta BURDA
 Dr Mariusz SALOMON

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Prof. dr hab. Andrzej J. NORAS
 Dr hab. Krzysztof PAWŁOWSKI
 Dr hab. Krzysztof SZYMANEK
 Dr hab. Hanna WOJTCZAK
 Prof. dr hab. Dariusz KUBOK
 Prof. zw. dr hab. Ryszard KACZMAREK
 Dr hab. Antoni BARCIAK
 Prof. UŚ dr hab. Ryszard SKOWRON
 Dr hab. Dariusz NAWROT
 Dr Adam KRAWCZYK
 Dr Iwona PIETRZYK
 Prof. UŚ dr hab. Sylwester WRÓBEL
 Dr hab. Stanisław MICHALCZYK
 Prof. UŚ dr hab. Marek BARAŃSKI
 Dr hab. Marian GIERULA
 Dr Mariusz KOLCZYŃSKI
 Dr hab. Ewa BUDZYŃSKA
 Dr hab. Krzysztof CZEKAJ
 Dr Krzysztof BIERWIACZONEK

Dr Witold MANDRYSZ
 Dr Robert PYKA
 Dr Mariola SUŁKOWSKA
 Prof. zw. dr hab. Wiesław KACZANOWICZ
 Dr Barbara KALINOWSKA-WÓJCİK
 Dr Robert RADEK
 Dr Małgorzata TYRYBON

**WYDZIAŁ PEDAGOGIKI
 I PSYCHOLOGII**

Dr hab. Ewa JAROSZ
 Dr hab. Mirosław KISIEL
 Prof. UŚ dr hab. Ewa SYREK
 Dr Ewa WYSOCKA
 Dr Anna KURZEJA
 Dr Joanna BULSKA
 Dr Alicja GAŁĄZKA
 Dr Tomasz HUK
 Dr Urszula TABOR
 Dr Marek WALANCIK
 Dr Leszek WIECZOREK
 Dr Elżbieta TURSKA
 Dr Irena PILCH
 Prof. dr hab. Barbara KOŻUSZNIK
 Dr hab. Zbigniew SPENDEL
 Prof. dr hab. Andrzej RADZIEWICZ
 -WINNICKI
 Prof. dr hab. Marek TOKARZ
 Prof. UŚ dr hab. Małgorzata GÓRNIK
 -DUROSE
 Dr hab. Eugenia MANDAL

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Prof. dr hab. Ryszard MIKOSZ
 Dr hab. Jacek GÓRECKI
 Dr Anna CHORAŻEWSKA
 Prof. UŚ dr hab. Barbara MIKOŁAJCZYK
 Prof. UŚ dr hab. Czesław MARTYSZ
 Prof. UŚ dr hab. Zygmunt TOBOR
 Prof. zw. dr hab. Maksymilian PAZDAN
 Prof. zw. dr hab. Stanisława KALUS
 Prof. UŚ dr hab. Andrzej MATAN
 Dr Monika JAGIELSKA
 Dr Michał KANIA
 Prof. UŚ dr hab. Lidia ZACHARKO
 Dr Sławomir TKACZ
 Prof. UŚ dr hab. Teresa DUKIET
 -NAGÓRSKA

**WYDZIAŁ INFORMATYKI I NAUKI O
 MATERIAŁACH**

Prof. zw. dr hab. inż. Alicja WAKULICZ-
 DEJA
 Prof. UŚ dr hab. Władysław SKONECZNY
 Dr hab. Danuta STRÓŻ
 Dr Agata LISIŃSKA-CZEKAJ
 Dr hab. Marian KUPKA
 Dr Marcin BINKOWSKI
 Dr Radosław ZACHARIASZ
 Dr Aleksander LAMŻA
 Dr Agnieszka LISOWSKA
 Dr Beata ZIEŁOSKO
 Prof. zw. dr hab. Eugeniusz ŁĄGIEWKA
 Prof. zw. dr hab. inż. Andrzej
 STOLARZEWICZ
 Prof. UŚ dr hab. Jan ILCZUK
 Prof. dr hab. Józef RASEK

Dr Sebastian STACH
 Dr inż. Maciej BARGIELSKI

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

Ks. prof. dr hab. Wincenty MY SZOR
 Ks. prof. dr hab. Jan GÓRSKI
 Ks. prof. dr hab. Jan SŁOMKA
 Ks. prof. UŚ. dr hab. Andrzej ŻĄDŁO

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

Prof. Witold JACYKÓW
 Dr Bogumiła MIKA
 Prof. dr hab. Krystyna TUREK
 Prof. UŚ z przew. kw. II st. Wiesław
 CIENCIAŁA
 Dr Izabela ZIELECKA-PANEK
 Dr Adam CZECH
 Adi. Krzysztof DADAK
 Adi. Jarosław SKUTNIK
 Dr hab. Tomasz SPALIŃSKI
 Prof. UŚ dr hab. Waldemar SUTRYK
 Adi. Anna MIECH
 Dr Aldona ŚLUSARZ
 Mgr Piotr CIRBUS
 Dr Małgorzata MIŚKA

**WYDZIAŁ ETNOLOGII
 I NAUK O EDUKACJI**

Dr hab. Zenon GAJDZICA
 Dr hab. Ewa OGRODZKA-MAZUR
 Dr hab. Urszula SZUŚCIK
 Dr hab. Alina SZCZUREK-BORUTA
 Dr hab. Eugenia SMYRNOVA
 -TRYBULSKA
 Prof. dr hab. Halina RUSEK
 Prof. zw. dr hab. Katarzyna OLBRYCHT
 Prof. dr hab. Wiesława KORZENIOWSKA
 Dr Jadwiga GAZDA
 Dr Wojciech MORSZCZYŃSKI
 Dr Anna DROŹDŹ
 Dr Anna GAJDZICA
 Dr Grzegorz ODOJ

WYDZIAŁ RADIA I TELEWIZJI

Prof. UŚ dr hab. Krystyna
 DOKTOROWICZ
 Dr Michał ROSA
 Dr Maciej PIEPRZYCA
 Dr Ernest WILDE

**STUDIUM PRAKTYCZNEJ
 NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH**

Mgr Joanna JAKUBIEC-BONTKO
 Mgr Barbara SIELAŃCZYK
 Mgr Ryszard KALAMARZ

**STUDIUM WYCHOWANIA
 FIZYCZNEGO I SPORTU**

Mgr Piotr NOWAK

**BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU
 ŚLĄSKIEGO**

Mgr Maria KYCLER

SZKOŁA ZARZĄDZANIA

Dr Andrzej WILCZYŃSKI
 Dr Anna WZIĄTEK-STĄSKO

4 lutego Śląska Kawiarnia Naukowa gościła prof. zw. dr. hab. Jacka Janię, kierownika Katedry Geomorfologii Wydziału Nauk o Ziemi UŚ oraz Janka Mełę, polskiego polarnika. Profesor Jania, geograf, glaciolog, jeden z najwybitniejszych polskich uczonych, zajmujących się problemami regionów polarnych, bada m.in. lodowce Arktyki w kontekście globalnych zmian klimatu. Pracuje nie tylko na Wydziale, ale i w Polskiej Stacji Polarnej Hornsund na Spitsbergenie, która jest najdalej na północ wysuniętą polską placówką naukową. Janek Meła jest najmłodszym w historii polarnictwa zdobywcą bieguna północnego i południowego, pierwszym niepełnosprawnym, który dokonał takiego wyczynu. Dotarł tam w 2004 r. (miał wtedy 16 lat), dwa lata wcześniej, w wyniku porażenia prądem, stracił lewe podudzie i prawe przedramię. Polarnicy rozmawiali m.in. o wpływie biegunów na zmiany klimatu oraz co należy zabrać ze sobą na wyprawę polarną.

- Wraca się stamtąd pełnym energii, wrażeń, z materiałem do pracy. Mija jakiś czas i już myślimy o tym, czy w krainie wielkich lodów wyszło słońce, jaki jest rodzaj śniegu, czy da się już skuterem przejechać przez fiordy? Nazywamy to chorobą polarną – mówił prof. Jania.

Uczestnicy spotkania zasypali gości pytaniami.

Jakie jest menu podczas wypraw polarnych?

Janek Meła: Jedliśmy dania liofilizowane, wyglądem przypominające zupki chińskie. Zalewaliśmy je gorącą wodą, którą uzyskiwaliśmy ze stopionego śniegu. Do tego dodaje się jeszcze pemikan, suszony tłuszcz zwierzęcy. Przed wyprawą ostrzegano mnie, że jest niedobry, ale trzeba go jeść, bo daje dużo energii. Ja jednak się tym zajadałem, bo byłem tam strasznie głodny...

Prof. Jacek Jania: Hornsund to stacja całoroczna. Norwegowie żartują, że jest to najlepsza restauracja na Spitsbergenie. Kucharzem jest tam... każdy z członków ekipy. Rotacyjne dyżury pełni się nie tylko w kuchni. Wszyscy, robią wszystko. W namiotach poza bazą jemy jednak to paskudztwo, czyli liofilizat. W dodatku namoknięty liofilizat szybko zamarza, a potem pęcznieje w żołądku, więc trzeba go zjeść szybko. Spieszyć się też trzeba z gorącą herbatą. Jeśli nie wypije się jej w ciągu 5 minut, to przy temperaturze -30 stopni ona również zamarza.

Czy w bagażu polarnika starcza miejsca na czekoladę?

J.M.: Gdyby na wyprawę nie można było zabrać czekolady, nikt nigdy z domu by mnie nie wyrwał.

Przy styczniowej fali mrozów media ekscytowały się każdym spadkiem temperatury. Czy człowiek odczuwa w ogóle różnicę między np. -20 a -25 stopni? Ile stopni jest w namiocie?

W Śląskiej Kawiarni Naukowej Jak zapaść na „chorobę polarną”?

J.M.: Jedną rzeczą jest temperatura, którą pokazuje termometr; a drugą temperatura odczuwalna. Gdy wieje bardzo silny wiatr, każde kilka stopni na minusie odczuwa się o wiele mocniej. Wązna jest też wilgotność terenu. Antarktyda jest najsuchszym kontynentem na ziemi, prawie w ogóle nie pada tam śnieg. Podczas wędrówki ma się wrażenie, że śnieg pada, bo wiatr cały czas podrywa go do góry. Odczuwa się wahania temperatur nawet o kilka stopni. Pamiętam moment, kiedy było ok. -30, -35 stopni i wiał silny wiatr; a potem, gdy przestał i zaświeciło słońce odniosłem wrażenie, że temperatura tak się podniosła, że można się opałać. W namiocie nie jest o wiele cieplej, no może o tyle, ile się nachucha, bo namiotu nic nie ogrzewa. Szkoda gazu, on służy do gotowania, podsuszenia czapek i skarpetek. Namiot przede wszystkim izoluje nas od wiatru i odrobinę od zimna, jeśli na zewnątrz jest -30, to w namiocie jest -20 stopni.

Jak wygląda higiena i czynności fizjologiczne?

J.M.: Co do czynności fizjologicznych, to liczy się prędkość. Budowanie konstrukcji, za którymi można się schronić to wyzwanie dla ambitnych. Śnieg jest bardzo twardy, więc można sobie z niego skonstruować jakąś toaletę, ale nawet gdy robi się to pierwszego dnia, to potem się „wymięka”. Szkoda energii. Higiena jest ograniczona, a mycie zębów raczej nie wchodzi w grę.

J.J.: W takich warunkach, w jakich funkcjonują polarnicy, w dalekich miejscach, na płaskich lodowcach, to jest duży problem, zwłaszcza jeśli w ekipie są panie, co się dosyć często zdarza. Wykopanie odpowiedniego schronu przeciwwiatrowego jest pracochłonne, a wiatr go szybko zasypuje, więc liczy się szybkość. Za to w stacji polarnej pełny komfort: prysznic, pralka, ciepła woda.

Janku, jaki wpływ wywarły na twoje życie te wyprawy?

J.M.: Człowiek składa się z tego, co jest mu dane przeżyć i ze skarbów, które dostajemy od poznanych w życiu ludzi. Każde doświadczenie ma wpływ na nasze życie, a te trudne szczególnie nas wzmacniają. Na pewno wyprawy wiele mi dały i nie chodzi o samą podróż, o przygody, zdjęcia i ciekawostki, ale o pewne zmaganie się. Nie z lodem czy śniegiem, lecz z ograniczeniami umysłu i ciała. Od ponad roku zajmuję się prowadzeniem Fundacji „Poza horyzonty”, która powstała pod wpływem tych wszystkich



Foto: Katarzyna Rożko

Jan Mela i prof. zw. dr hab. Jacek Jania

doświadczeń: i mojego wypadku, i wypraw. Gdy połąkłem bakcyła podróży, stwierdziłem, że zamiast samego podróżowania i przeżywania czegoś w głębi siebie, można zrobić coś więcej - zbierać pieniądze, pomagać komuś, pokazywać, że nie ma rzeczy niemożliwych. Dobrych parę lat temu stwierdziłem, że bardzo chciałbym założyć fundację, po to żeby robiąc to, co kocham, pomagać innym osobom. Zasadą naszego działania jest zbiórka pieniędzy dla osób po wypadkach, ponieważ za dobrą protezę ręki czy nogi trzeba zapłacić kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych. Moja proteza nogi kosztowała 60 tys. zł. Gdyby nie wyprawa, pomoc sponsora, nigdy w życiu nie byłoby mnie na nią stać, gdyż pochodzę z dosyć ubogiej rodziny. Dzięki Markowi Kamińskiemu i innym ludziom, których miałem szczęście spotkać, jestem tu gdzie jestem i mogę opowiadać o tych niesamowitych przygodach.

Panie profesorze tyle się słyszy o zmianach klimatu. Czy działalność człowieka ma na nie rzeczywiście wpływ?

J.J.: Każdy z nas ma absolutny obowiązek dbać o higienę atmosfery i środowiska. Według opinii wielu zespołów naukowych na świecie i mojej własnej, nie da się jednak, tak jak głoszą politycy, zatrzymać ocieplenia klimatycznego. To nie jest tak, że zredukujemy emisję węgla i natychmiast będzie lepiej, ale powinniśmy to robić, bo nie wiemy, czy przekroczenie pewnego progu nie spowoduje lawiny sprzężeń zwrotnych, napędzających ocieplenie klimatu. Lodowce alpejskie zmniejszają swój zasięg. Ocieplenie klimatu to nie tylko temperatura, ale i większe parowanie z po-

wierzchni oceanów, a co za tym idzie, więcej opadów. Powyżej pewnej ich wysokości mają formę śniegu. Ta granica w związku z ociepleniem podnosi się.

Jakie warunki trzeba spełnić, żeby zostać wolonariuszem w bazie Hornsund?

J.J.: Na pewno konieczny jest entuzjazm. I trochę zdrowia. Dla bezpieczeństwa innych przed wyjazdem badamy się dokładnie, żeby nie zawlec jakiejś choroby, bo jest to środowisko abiotyczne i wystarczyłoby, że ktoś przyjedzie z grypą, a zarazi wszystkich. Dobiegam 60 lat i zawsze się dokładnie badam, żeby nie być zagrożeniem dla zespołu. Nie ma ograniczeń wiekowych, trzeba mieć zdrowie i entuzjazm.

Jak wygląda odpoczynek, gdy idzie się przez 12 dni po 10 godzin na dobę na mrozie i wietrze, do tego ciągnąc ciężkie sanie?

J.M.: Przede wszystkim ma się bardzo trywialne marzenia, o ciepłym prysznicu i łóżku. Pytano mnie, czy to kłopot zasnąć, gdy cały czas jest jasno. Nigdy nie miałem z tym problemów, bo gdy pod koniec dnia rozbijaliśmy obóz, stawialiśmy namioty, okopywaliśmy je śniegiem, robiliśmy obiadokolację i już można było iść spać, to zasypiałem momentalnie. Podczas wyprawy śpi się 7-8 godzin na dobę. To ważne, bo inaczej organizm się nie regeneruje. Mieliśmy taki tryb: półtorej godziny marszu, pół godziny przerwy, i tak robi się kilka odcinków. Jednego dnia przeszliśmy zakładaną ilość i uznaliśmy, że możemy jeszcze iść, więc zrobiliśmy jeszcze jeden. Rano po przebudzeniu czuliśmy, że to jest nie tak. Organizm lubi regularność.

Ostatnie pożegnanie

3 lutego 2010 r. pożegnaliśmy naszego Przyjaciela Profesora Artura Starczewskiego, wybitnego artystę, pedagoga, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydziału Grafiki w Katowicach, pracownika Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Profesor Artur Starczewski od 1973 roku był nieprzerwanie związany z Cieszynem, Wydziałem Artystycznym i Instytutem Sztuki, gdzie współorganizował od podstaw kształcenie artystyczne w ówczesnej Filii Uniwersytetu Śląskiego. Od lat związany z Uniwersyte-tem pełnił funkcje prodziekana ds. nau-czania, kierownika Zakładu Wiedzy Wi-zualnej, Formowania Otoczenia i Grafiki oraz kierownika Katedry Projektowania Graficznego. Był senatorem Uniwersyte-tu Śląskiego oraz członkiem komisji se-nackich. Od 1993 roku pełnił funkcję pełnomocnika rektora ds. współpracy z Uniwersytetem Polskim w Wilnie, działającym przy Stowarzyszeniu Nauk-owców Polaków Litwy.

Profesor Artur Starczewski był prezesem Związku Polskich Artystów Plastyków w Ka-towicach, wiceprezesem Polskiego Komitetu Międzynarodowego Stowarzyszenia Wy-chowania przez Sztukę INSEA oraz wice-prezesem Fundacji Promocji Sztuki Współczesnej im. Księcia Józefa Ponia-towskiego. W znaczący sposób przyczynił się do rozwoju sztuki polskiej i jej promocji na forum ogólnopolskim i międzynarodowym.

Pamiętamy Pana Profesora Artura Star-czewskiego jako inicjatora współpracy z Po-lakami mieszkającymi na Litwie i Białoru-si. Dzięki jego zaangażowaniu i życzliwości kilkanaście osób z Litwy odbyło studia w Polsce, kilka studiowało na Wydziale Ar-tystycznym w Cieszynie.

Profesor Artur Starczewski był człowie-kiem niezwykłych zasług dla kultury i nau-ki na Śląsku, w Polsce, na świecie, autorem plakatów i grafik o wybitnych walorach ar-tystycznych, laureatem wielu międzynaro-dowych nagród i wyróżnień, między innymi prestiżowej nagrody im. Tadeusza Tre-pkowskiego za sztukę plakatu, został także od-naczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-rodzenia Polski. Do ostatnich dni swojego życia pracował ze studentami, wspomagał radą, dzielił się doświadczeniem i wiedzą.

Z wielkim bólem i smutkiem żegnamy Drogiego Profesora, Kolegę, Przyjaciela. Po-zostanie na zawsze w naszej pamięci jako człowiek życzliwy, serdeczny, otwarty na in-nych, znakomity pedagog i artysta.

**SPOŁECZNOŚĆ AKADEMICKA
INSTYTUTU SZTUKI W CIESZYNIE**

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej dla świata nauki i sztuki straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci 28 stycznia 2010 roku

Śp.

Prof. Artura Starczewskiego

profesora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
artystycznie ukształtowanego przez krakowską Akademię Sztuk Pięknych
– Wydział Grafiki w Katowicach, który ukończył z wyróżnieniem w 1966 roku.
W 1998 roku otrzymał tytuł naukowy profesora sztuk plastycznych.

Od 1973 roku, nieprzerwanie, był związany z Wydziałem Pedagogiczno-Artystycznym, następnie z Wydziałem Artystycznym w Cieszynie, gdzie współorganizował Instytut Wychowania Plastycznego. Pełnił funkcje prodziekana ds. nauczania, kierownika Zakładu Wiedzy Wizualnej, Formowania Otoczenia i Grafiki oraz kierownika Katedry Projektowania Graficznego.

Był senatorem Uniwersytetu Śląskiego oraz członkiem komisji senackich.
Od 1993 roku był pełnomocnikiem rektora ds. współpracy z Uniwersytetem Polskim w Wilnie, działającym przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków Litwy.

Był członkiem wielu polskich i międzynarodowych organizacji i stowarzyszeń artystycznych i naukowych, w których pełnił rozliczne funkcje: prezesa Stowarzyszenia Integracji Artystycznej, prezesa Zarządu Okręgowego Związku Polskich Artystów Plastyków w Katowicach, wiceprezesa Polskiego Komitetu Międzynarodowego Stowarzyszenia Wychowania przez Sztukę INSEA, wiceprezesa Fundacji Promocji Sztuki Współczesnej im. J. Poniatowskiego.

W Osobie Pana Profesora utraciliśmy wybitnego Artystę, specjalistę w dziedzinie grafiki i plakatu oraz wiedzy wizualnej. Człowieka niezwykłych zasług dla Uniwersytetu, Autora niepowtarzalnych projektów insygniów rektorskich i dziekańskich, sztandaru i godła Uniwersytetu oraz wielu innych uniwersyteckich projektów użytkowych. Prezentował swoje grafiki i plakaty na około 150 wystawach indywidualnych i zbiorowych, tak w kraju, jak i za granicą. Jego prace znajdują się w wielu kolekcjach w Polsce i na świecie.

Za wybitne dokonania artystyczne został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Uniwersytetu Śląskiego”, Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Bielskiego”. Laureat prestiżowej Nagrody im. Tadeusza Trepkowskiego oraz kilkudziesięciu nagród i wyróżnień, uzyskanych na polskich i międzynarodowych konkursach plakatu.

Błyskotliwy umysł, dar zjednywania ludzi, życzliwość i serdeczność oraz wysoka kultura osobista czyniły z Pana Profesora osobę powszechnie lubianą i szanowaną.

W sposób charakterystyczny dla wielkich osobowości łączył funkcje wybitnego Uczonego i Pedagoga – wychowawcy wielu pokoleń ludzi nauki i sztuki. Dla swoich Uczniów na zawsze pozostanie niedoścignionym Mistrzem.
Odszedł od nas Człowiek wielkiej kultury, lojalny i całkowicie oddany służbie drugiemu, niekwestionowany autorytet naukowy i artystyczny.

W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, mądry, prawy i szlachetny.

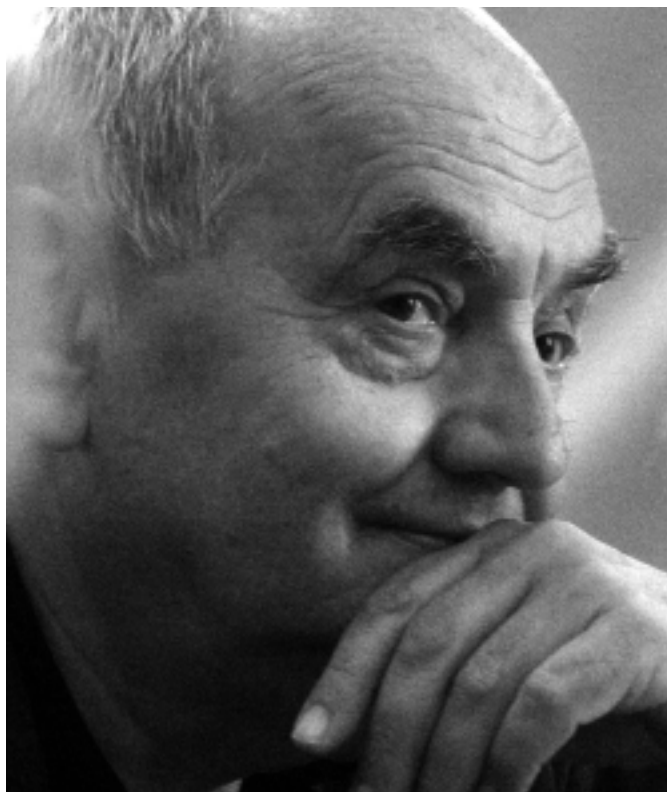
Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciółom Profesora,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyraży szczerego współczucia i żalu

składają

Senat i Rektorzy Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002-2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996-2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990-1996
oraz cała Społeczność Akademicka śląskiej *Alma Mater*

Wspomnienia o Arturze



Artura poznałem 25 lat temu. Przez ten czas rozmawialiśmy o swoich dokonaniach artystycznych i dydaktycznych. Znam Jego twórczość, często nagradzaną. Niedawno byłem w jordańskiej Petrze, ale wcześniej - dzięki Niemu - poznałem „Petre” wileńską. To niezapomniany czas. Artur będzie zawsze dla mnie barwnym duchem.

JÓZEF HOŁARD

Artur Starczewski był człowiekiem o wielu zainteresowaniach i pasjach. Zbierał kamienie półszlachetne i minerały, przede wszystkim był zapalonym wędkarzem. Pierwsze ryby zaczął łowić w Sanie, nad którym się urodził i spędził dzieciństwo. Potem z wędką już się nie rozstawał, gdziekolwiek spędzał wolny czas od zajęć na uczelni. Mogła to być rzeka, jak jego San, nad który często wracał, jezioro Pile w Bornem Sulinowie, a ostatnio nawet Bałtyk. W morze wypływał kutrem rybackim, w grupie wędkarzy łowił dorsze na wędkę. A po powrocie, gdy trafił na słuchacza, mógł długo opowiadać o wędkowaniu, smażeniu, wędzeniu ryb. Zdarzało mi się słuchać tych pełnych dygresji, dowcipnych gawęd. Będzie mi ich brakowało.

PIOTR GRABOWSKI

Profesor Artur był wspaniałym kolegą, szefem, nauczycielem, Mistrzem. Wiele Mu zawdzięczam, nie tylko w sprawach zawodowych. Zawsze służył pomocą i radą, z życzliwością, sobie właściwym, celnym spojrzeniem na problem. Był wyrozumiały i jednocześnie zasadniczy. Tak, brak będzie jego barwnych opowieści, wspomnień, pogody ducha.

MIROSLAW CIŚLAK

Artura poznałem jako życzliwego przełożonego i serdecznego przyjaciela. W Jego oczach był zawsze charakterystyczny blask, świadczący o dużym doświadczeniu życiowym i optymistycznym nastawieniu do świata i ludzi. Artur potrafił się tym blaskiem z każdym dzielić. Był pełen życzliwości i partnerstwa w stosunkach z podwładnymi. Lubił mówić o sobie, snuć opowieści o latach dzieciństwa i młodości. Często miałem

przyjemność słuchania jego głosu, patrzyłem na jego twarz pełną pogody ducha. Artur miał w sobie coś, dzięki czemu potrafił łatwo nawiązywać kontakt i zjednywać sobie sympatię u innych.

Ostatnie moje z Nim spotkanie miało miejsce w sali BWA w Katowicach na wernisażu Biennale Plakatu Polskiego, gdzie stojąc przed swoim plakatem pozował do fotografii. Był z rodziną. Po krótkiej rozmowie pożegnałem się z Nim. To było ostatnie pożegnanie. Zawsze zostanie w mojej pamięci Jego uśmiech i życzliwe spojrzenie.

RYSZARD PIELESZ

Profesor Artur Starczewski zawsze podchodził z szacunkiem do mojej osoby, zawsze był skory do rozmów na wszelkie tematy. Nigdy się nie wywyższał, mimo że posiadał znacznie większą wiedzę i doświadczenie. Starzał się wpoić potrzebę stawiania pytań i poszukiwania nań odpowiedzi. Miał bardzo refleksyjną naturę - w Jego oczach często dostrzegałem swoiste zadumanie. Miał coś z filozofa...

MARCIN URBAŃCZYK

Artur był skarbnicą i mistrzem w opowiadaniu niezliczonych anegdot. Bardzo lubił rozbawiać nas tymi opowieściami. Przybierał wtedy charakterystyczną pozę za swoim biurkiem. Nie zapomnę także tych dużych, pogodnych oczu zwieńczonych uniesionymi, mocnymi brwiami. W kulminacyjnym momencie opowiadanej anegdoty padało najczęściej to nieśmiertelne: „Cały dowcip polega na tym, że...”

STEFAN LECHWAR

Trzymając w ręce klucz do sali 106, zawsze będę myślał o Arturze. W sali tej, co środe, z zapartym tchem słuchałem opowieści profesora Starczewskiego. Na podstawie jego życiorysu oraz doświadczeń, jakie miał za sobą, można by napisać niejedną książkę...

SEBASTIAN KUBICA

Profesor Artur Starczewski: uśmiech, ciepło, żart, rozmowa, swobodnie, pióro wieczne, rozmowy, notatniki, butelka śliwownicy, wędzone szproty, opowiadanie, cukiernica (dał mi taką oldskulową, żeby mi chłopaki cukru w kostkach nie zabierali), ołówek, rysunek, notatki, książki, tabliczka z piwiarni, uścisk dłoni, wsparcie, niebieska marynarka, pokój 106, kroki, śmiech, za krótko.

ŁUKASZ KLIŚ

Pamiętam pierwsze dla mnie spotkanie pracowników Katedry Projektowania Graficznego. Profesora Starczewskiego znałem już wcześniej, wtedy poznałem Artura. Nie zapomnę tego, co powiedział jako kierownik katedry - dla Niego liczył się zespół, zgrany zespół. A w zespole mówimy do siebie po imieniu.

Ze względu na różnicę wieku, z początku nie było to dla mnie łatwe, ale zrozumiałem, że taka forma jest synonimem wzajemnego zaufania, szacunku (szacunku dla Człowieka - nie dla tytułów), a podstawą relacji są partnerstwo i wzajemne wsparcie, na które zawsze można liczyć. Spędzony razem czas, opowieści pełne anegdot, trafne spostrzeżenia, nasze rozmowy i wspólnie zrealizowane projekty, te niedokończzone i niezaczęte również.

Za to wszystko dziękuję.

...i za pocztówki z Wilna i Bornego także.

PS: Coś jeszcze, z czego zdałem sobie sprawę pewien czas temu - umiejętność słuchania i wartościowania świata...

TOMASZ KIPKA

Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego

zaprasza na drugą część XVIII cyklu wykładów:

WYBRANE PROBLEMY EKOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA

Wykłady odbywają się w auli Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ przy ul. Bankowej 9
w każdy czwartek o godzinie 16.00.

Wykłady są otwarte i może wziąć w nich udział każdy zainteresowany problematyką środowiskową. Udział jest bezpłatny.
Obecność na większości wykładów w semestrze letnim roku akademickiego 2009/2010 umożliwia studentom UŚ
zaliczenie z wykładu w ramach przedmiotu do wyboru.

PROGRAM – semestr II

04 marca	Wykład Polskiego Klubu Ekologicznego Dr Leszek Trząski , Główny Instytut Górnictwa w Katowicach „Odpady komunalne w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii Silesia - koszmar na jawie”
11 marca	Dr hab. Irena Bielańska-Grąjner , Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ „Świat wrotków z grupy Bdelloidea, czyli ... 35 mln lat bez seksu”
18 marca	Forum Natura – <i>Rok Bioróżnorodności 2010</i> Prof. dr hab. Barbara Kieliszewska-Rokicka , Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy „Bioróżnorodność grzybów mikoryzowych towarzyszących topoli włoskiej: zintegrowane badania w ramach Europejskiej Sieci Doskonałości EVOLTREE”
25 marca	Dr Adam Hibszer , Wydział Nauk o Ziemi UŚ „Konflikty w parkach narodowych i sposoby ich zażegnania - wybrane przykłady”
08 kwietnia	Wykład Polskiego Klubu Ekologicznego Dr Leszek Trząski , Główny Instytut Górnictwa w Katowicach „Rewitalizacja rzek miejskich na przykładzie projektu Reuris”
15 kwietnia	Forum Natura – Rok Bioróżnorodności 2010 Dr Piotr Nowicki , Uniwersytet Jagielloński, Kraków „Naukowe podstawy monitoringu bioróżnorodności”
22 kwietnia	Dr Danuta Nabałkowska , Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ „Inżynieria genetyczna - wyzwanie dla bioróżnorodności XXI”
29 kwietnia	Dr Tomasz Pietrzykowski , Wydział Prawa i Administracji UŚ „Czy zwierzęta mają prawa?”
06 maja	Polskiego Klubu Ekologicznego Dorota Bathelt, Włodzimierz Chmielewski , PKE, Koło w Skoczowie „Technologie efektywnych organizmów”
13 maja	3W – Widzieć i Wiedzieć Więcej; kino Orange IMAX w Katowicach Film oraz prelekcja zostaną uzgodnione z kinem IMAX w terminie późniejszym
20 maja	Forum Natura – <i>Rok Bioróżnorodności 2010</i> Prof. dr hab. Janusz Wojtusiak , Muzeum Zoologiczne UJ, Kraków „W sanktuarium bioróżnorodności – polskie badania entomologiczne w Ameryce Południowej”
27 maja	Dr Łukasz Depa , Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ „Od szkodnika do sprzymierzeńca, od pasożyta do symbionta - podróż w krainę mszyc”

VIII Festiwal Slajdów Podróżniczych w Katowicach

**Śląskie Stowarzyszenie Podróżnicze „Garuda”
oraz Studenckie Koło Podróżnicze „Denali”**

zapraszają na

VIII Festiwal Slajdów Podróżniczych w Katowicach, który będzie
odbywał się od 18 do 21 marca 2010 roku
w auli Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego (ul. Uniwersytecka 4)

Tegoroczna edycja będzie poświęcona **pamięci Kingi Choszcz (1973-2006)** - podróżniczki, która w 2004 roku była gościem II Festiwalu Slajdów Podróżniczych, podczas którego opowiadała o swojej podróży dookoła świata. Kinga Choszcz jest współautorką książki podróżniczej *Prowadził nas los* oraz autorką książki *Moja Afryka*. W 2006 r. zmarła w Akrze (Ghana) na malarię mózgową. Podróżnicy, którzy mogą pochwalić się jakimś dorobkiem fotograficznym wezmą udział w trzech konkursach towarzyszących Festiwalowi: **Pokazów otwartych, Plakatowym oraz II Konkursie Fotograficznym „Moja podróż 2009”**

Wśród zaproszonych gości znajdzie się m.in.: **kapitan Marta Szifajtis Obiegło**, która w 2009 r., w ciągu 358 dni na 28-stopowym jachcie, w samotnym rejsie opłynęła Ziemię dookoła. Rozpoczynając żeglugę miała zaledwie 22 lata, tym samym została najmłodszą Polką i jedną z najmłodszych kobiet na świecie, które dokonały takiego wyczynu.

Szczegółowy program imprezy na stronie:
www.festiwal.morawiec.travel.pl

Marzec miesiącem kobiet

Do numeru marcowego piszę w lutym i oczywiście oglądam igrzyska olimpijskie. Z kolei w marcu (który jest bodaj najdłuższym – bo bez żadnego dodatkowego wolnego dnia - miesiącem w roku akademickim) wypada Dzień Kobiet (międzynarodowy zresztą). Te dwa wydarzenia wyznaczają ramy obecnego felietonu. W związku z Dniem Kobiet trzeba oczywiście wspomnieć o nierównościach i dyskryminacji oraz innych przypadłościach losu, które dotyczą kobiety. W związku z igrzyskami nie sposób nie wspomnieć o dyskryminacji dotykającej sportswomenki.

Przykład? Otóż w czasie, gdy coraz głośniejsze mówi się o parytecie, ewentualnie kwotach (krótki quiz: co oznaczają te pojęcia?), panie wciąż są nieobecne w wielu dyscyplinach sportów zimowych. Zachwycamy się Małyszem, więc nie bójmy się spytać: dlaczego nie ma skoczek narciarskich na igrzyskach? Skoro już jest damski hokej, to naprawdę nie widać powodu, aby damy nie skakały na nartach. Panie w skokach są zazwyczaj bardzo dobre (że wspomnę polskie tyczkarki, albo pewną znajomą, która udanie skacze na bunjee) więc pachnie mi to dyskryminacją. Poza tym, oprócz uprawiania hokeja, panie robią już niemal wszystko: biegają, zjeżdżają, strzelają, ślizgają się i sprzątają. Oczywiście to ostatnie to curling, zapewne wymyślony przez kogoś, kto setnie był znudzony rutyną zamiatania – być może był to mężczyzna, co by tłumaczyło obecność panów w tej konkurencji. Tylko skoków kobiecych nie ma.

Proponuję hasło dla uczestników „manify”, czyli feministycznej demonstracji w Dniu Kobiet: precz z męską dominacją w skokach! Niech żyje Justyna Małysz! (Może to nie ma zbyt wielkiego sensu, ale które hasła mają?)

Wracając do naszych spraw, warto zauważyć, że zarówno Justyna Kowalczyk jak i Adam Małysz są związani z naszym regionem: ona reprezentuje AZS AWF w Katowicach, a on pochodzi z Wisły. No i jak tu nie wierzyć w *genius loci*? Ostatnio słyszałem, lub może przeczytałem, że p. Justyna nie wyklucza studiów doktoranckich na katowickiej uczelni. Może więc zostanie panią adiunkt, a później, znając jej determinację, osiągnie habilitację i wreszcie profesurę. Wtedy będziemy musieli odpowiedzieć na pytanie, jak to jest z karierami innych pań na śląskich uczelniach? Na przykład na uniwersytecie? Zanim wprowadzą parytet, warto się przyjrzeć tej kwestii. Z pozycji obserwatora widzę, że może jeszcze ciągle mężczyźni przeważają wśród profesorów i wciąż we władzach jest ich więcej, ale tuż za plecami czai się coraz liczniejsza armia pań. Być może już wkrótce to panowie będą się domagali równouprawnienia w dostępie do grantów stopni i stanowisk. Dziś panie koordynują większość projektów unijnych – projektów dzięki którym żyjemy. Wkrótce może się okazać, że uniwersytet zacznie przypominać szkołę, która już dawno się sfeminizowała (bodaj by to było jedyne podobieństwo do szkoły niższego szczebla). I przyjdzie w końcu dzień, gdy p. profesor Justyna Kowalczyk (zakładam, że uczelnie katowickie zdążą się zintegrować) weźmie się za pozostałych przy życiu mężczyzn, nadając takie tempo, jakie tylko ona potrafi nadać. Biada wtedy maruderom! Na wszelki wypadek radzę rozważyć możliwość zapadnięcia na astmę, która to przypadłość dopuszcza zażywanie sterydów: wobec astmatyków p. Justyna, jak sama twierdzi, jest bezradna.

STEFAN OŚLIŹŁO

Krzysztof Majchrzak zagrał w reklamie piwa „Żywiec”. Zaczyna się jak donos. I bardzo dobrze, bo to ciągle wielce atrakcyjny gatunek literacki, mający całe rzesze sympatyków, zarówno po stronie autorów jak i czytelników. W tym, że Majchrzak coś reklamuje tylko pozornie nie ma nic nadzwyczajnego. Aktor ten od dawna znany był ze swego nieprzejednanego stanowiska (a nawet pogardy) wobec kolegów z branży, wspomagających swe liczne żony, konkubiny i kochanki profitemi płynącymi od łaskawych producentów telefonów, lekarstw na kaca, serków dietetycznych i innych dobrodziejstw odzyskanego śmietnika.

Prawdę mówiąc: to żadna tam reklama piwa, a jedynie autorkloma Krzysztofa Majchrzaka, którego gadająca głowa tak wzruszyła Joannę Szczepkowską („Wysokie obcasy” 6.02.10.), że natchniona nią wyznała: *Patrząc nam w oczy, mruczy intymnie, że tutaj, w świecie reklamy, panuje całkowita swoboda i że „nikt mu nie mówi, co ma mówić”*. Chciałbym wierzyć Pani Szczepkowskiej – ale nie wierzę. To nie kolejna piwna reklama. To raczej dowód nieokiełzanej omnipotencji reklamodawców. Przecież Majchrzakowi – a aktor to na swe nieszczęście wybitny – daleko do tabloidowej sławy Dody, Muchy czy Cichopek. Jeżeli zdecydowano się akurat na niego, to nie dlatego, by skusić tych paru miłośników kina Jana Jakuba Kolskiego czy starców o wątrobach pamiętających jeszcze czasy „Konopielki”, „Arii dla atlety” czy kabaretu KUR. Na przykładzie Majchrzaka chciano – i udowodniono słuszność napoleońskiej tezy o naładowanym złotem osłem, który zdoła zdobyć każdą twierdzę. Jeżeli udało się złamać Majchrzaka, to jakież problem, by zatrudnić w reklamie naszych polityków. Byle nie piwa, gdyż takiego parcia na szkło – jakie mają nasze orły z Wiejskiej – nie wytrzyma żaden pęcherz piwosza. Jest jednak pewien problem. Nikt nie będzie

Wszyscy na sprzedaż

ryzykował poważnego interesu dla paru słabych komedianów. Tu nieco przesadziłem. Większość bowiem naszych telewizyjnych polityków dawno już politykami *sensu stricto* być przestała. Nie są, ale grają rolę polityków. Pani Beata Kempa, stając jako świadek przed własną komisją, pokazała sztukę i chwytając za serca weryzm, typowy dla *divy* rodem z epoki filmu niemego. Te fupy, te dąsy, to warg kąsanie w grymasie upokorzonej dumy. Ten paraliżujący przewodniczącego jad kpiny i ironii. Ta szlachetna purpura barwiąca lico. Ten tłumiony - w falującej od nienawiści piersi - okrzyk: - Precz! Poła Negri i Lillian Gish z zazdrości ległyby bez czucia na widok takiej kreacji. A całe to widowisko sprowokowane było banalnym pytaniem o kierunek ukończonych studiów. Otumanione takim spektaklem chłopstwo (i to nie tylko z PiS) ryknęło w obronie czci niewieściej: - Kobię napastują dranie!

Panowie reklamodawcy. Czy możecie pozostać obojętni, patrząc jak marnuje się taki talent?

Oczywiście, reklama z panią Kempą nie jest przedsięwzięciem tanim jak to z Majchrzakiem. Jeżeli pytanie o studia wywołało taką furję, to aż strach pomyśleć, jakież to środki trzeba by zaangażować do realizacji reklamy choćby takiego lekarstwa na wzdęcia. Bez erupcji trzech wulkanów i efektownego grzyba po wybuchu jądrowym w finale, raczej się nie obejdzie.

JERZY PARZNIIEWSKI

SPOTKANIE POLSKIEGO STOWARZYSZENIA PSYCHOLOGII ORGANIZACJI

28 stycznia na Uniwersytecie Śląskim odbyło się spotkanie członków, założycieli i sympatyków Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Organizacji. Jego celem było przyjęcie planu zadań na najbliższy czas i określenie zasad współpracy w zakresie realizowania statutowych zadań. Zebranie odbyło się pod egidą prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbary Kozusznik. Stowarzyszenie jest jednostką zajmującą się popularyzacją zastosowań psychologii pracy i organizacji w praktyce, szczególnie w obszarze zarządzania. Ponadto podejmuje działania na rzecz transferu osiągnięć psychologii pracy i organizacji do gospodarki.

Więcej na str. 12-13

WYRÓŻNIONO STUDENCKI PROJEKT PRZEBUDOWY UL. BANKOWEJ

1 lutego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie podsumowujące konkurs na najlepszy studencki projekt przebudowy ulicy Bankowej w Katowicach. W komisji zasiadli: prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kozusznik (przewodnicząca), kierownik Katedry Interdyscyplinarnej Kreacji Artystycznej Wydziału Artystycznego prof. zw. Małgorzata Łuszczak, dyrektor Gabinetu Rektora dr Agnieszka Skołuca, przewodniczący URSS UŚ Jacek Szymik-Kozaczko oraz przedstawiciele samorządu: Przemysław Grzonka i Michał Brol. Na konkurs wpłynęło 5 prac. Jury doceniło pracę Witolda Staworzyńskiego, studenta III roku socjologii i II roku zarządzania UŚ. Zwycięski projekt został następnie przedstawiony JM Rektorowi UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesławowi Baniowskiemu oraz prezydentowi Katowic Piotrowi Uszokowi, jako propozycja do wykorzystania w planach inwestycyjnych miasta. Nagrodą w konkursie był wyjazd na Campus Zimowy w Białym Dunajcu, organizowany przez Samorząd Studencki Uniwersytetu Śląskiego.

UNIwersYTET ŚLĄSKI DzieCI SKOŃCZYŁ PIERWSZY SEMESTR DZIAŁALNOŚCI

6 lutego zakończył się pierwszy semestr działalności Uniwersytetu Śląskiego Dzieci. Łącznie do grup: Odkrywców, Poszukiwaczy i Młodych Naukowców należało 490 małych żaków. Powołana 1 czerwca 2009 r. jednostka dydaktyczna UŚ od początku istnienia cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Uniwersytet Śląski Dzieci budzi pasję naukowe wśród najmłodszych. Ostatnie zajęcia dla studentów USD miały miejsce w Instytucie Fizyki. Od-



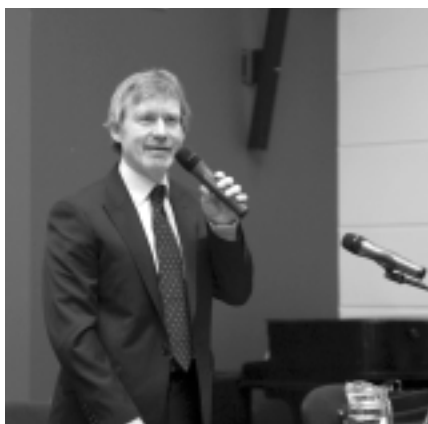
krywcom dr Andrzej Boczarowski (na zdj.) opowiadał o początkach wszechświata, a Poszukiwacze dowiedzieli się, jak powstał człowiek. Natomiast Młodych Naukowców dr Andrzej Kędziorski zabrał w świat „sekretów widzenia”, próbując m.in. wpłynąć siłą woli na ruch obserwowanego obiektu. Kolejne wykłady dla wszystkich grup wiekowych odbędą się 6 marca.

INAUGURACJA ADAPTACYJNEGO KURSU DLA STUDENTÓW PROGRAMU ERASMUS

8 lutego na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach odbyła się uroczysta inauguracja intensywnego adaptacyjnego kursu języka polskiego dla studentów z Unii Europejskiej i krajów kandydujących do UE. Został on zorganizowany przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej UŚ na zlecenie Biura Programów Edukacyjnych i Współpracy z Zagranicą UŚ. Uczestnikami kursu byli młodzi ludzie z Europy, którzy w lutym rozpoczęli studia na naszej uczelni. Przez tydzień kilkunastu studentów z Niemiec, Portugalii, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Turcji i Węgier poznawało Katowice, polską kulturę, a przede wszystkim język.

WYKŁAD MARKA WAISTALLA

8 lutego w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się wykład Marka Waistalla (na zdj.) pt.: „The Future of Business English or English for Business”. Seminarium dotyczyło perspektyw rozwoju *Business English*, związanych z



czynnikami demograficznymi, ekonomicznymi, programami edukacyjnymi oraz potrzebami organizacji. Prelegent podjął się próby określenia kierunków zmian i ich wpływu zarówno na *Business* jak i *English*. Wykład skierowany był do społeczności akademickiej oraz nauczycieli i uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Mark Waistall jest partnerem w grupie Accent International, zajmującej się szkoleniami dla korporacji, klientów biznesowych i indywidualnych. Ma tytuł licencjata z biochemii, magistra w zakresie lingwistyki stosowanej, ukończył studia podyplomowe z nauczania języka angielskiego, jest m.in. członkiem Komisji Akredytacyjnej przy British Council oraz zasiada w komisji przeprowadzającej egzaminy kończące się uzyskaniem Certyfikatu Nauczania Business English. Został wybrany na członka Królewskiego Towarzystwa Humanistycznego.

II OGÓLNOPOLSKI KONKURS FIZYCZNY

Już po raz drugi Instytut Fizyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ zaprosił do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Fizycznym „Fizyka się liczy”. Akcja ta jest dobrym testem wiedzy na poziomie szkół ponadgimnazjalnych z zakresu podstawowego i przygotowaniem do studiów w zakresie fizyki oraz nauk jej pokrewnych na uniwersytetach i politechnikach. Pierwsza część konkursu odbyła się 9 lutego w auli im. A. Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki. II część - finał - odbędzie się w tym samym miejscu 3 marca. Finaliści otrzymają medale, dyplomy i nagrody, zaś laureaci wyjadą do ośrodka naukowego CERN w Szwajcarii.

PIERWSZY BAL STUDENTA UNIwersYTETU ŚLĄskiego

12 lutego w nowej hali Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach odbył się pierwszy bal studentów Uniwersytetu Śląskiego. Impreza została przygotowana przez Samorząd Studencki UŚ. Do jej zorganizowania pomysłodawców skłoniły słynne na całym Uniwersytecie Śląskim, a także poza nim, bale studentów socjologii, politologii, historii i innych kierunków.

MIEDZY EUROPA A ROSJA. UKRAINA W POSZUKIWANIU POLITYCZNEJ TOŻSAMOŚCI

17 lutego w auli im. K. Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ członkowie Koła Naukowego Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Śląskiego zorganizowali konferencję „Między Europą a Rosją. Ukraina w poszukiwaniu politycznej tożsamości”. Celem dyskusji było omówienie wyników wyborów prezydenckich na Ukrainie oraz ich konsekwencje dla Polski, a także reszty Europy. Wśród zaproszonych gości

znalazł się m.in. europoseł Paweł Kowal, który był przewodniczącym obserwatorów z ramienia UE podczas wyborów na Ukrainie.

**SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI
KONSORCJUM TWORZĄCEGO
NAJWIĘKSZY PROJEKT
INFORMATYCZNY WDRAŻANY
W POLSKICH OŚRODKACH
AKADEMICKICH**

W porozumieniu z wiodącymi krajowymi uczelniami, Uniwersytet Śląski realizuje jeden z największych projektów informatycznych, wdrażanych w polskich ośrodkach akademickich „Zintegrowany Informatyczny System Wspomagania Zarządzania w Uniwersytecie Śląskim”. Projekt realizowany jest przez konsorcjum złożone z: Uniwersytetu Śląskiego, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. 23 lutego w auli K. Lepszego w rektoracie US odbyło się spotkanie przedstawicieli konsorcjum. Udział w nim wzięli m.in.: JM Rektor US prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor US ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski, prorektor UJ ds. rozwoju



prof. dr hab. Piotr Tworzewski. Całkowita wartość projektu wynosi 8.389.540,13 zł, zaś dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013 sięga 5.970.322,96 zł. Realizacja projektu „Zintegrowany Informatyczny System Wspomagania Zarządzania w Uniwersytecie Śląskim – Etap I” pozwoliła na wdrożenie nowoczesnego systemu klasy ERP oraz systemu kontroli wydruków, programów ściśle ze sobą współpracujących i stanowiących zintegrowany system zarządzania Uniwersytetem Śląskim.

**WERONIKA BILSKA
NOMINOWANA DO NAGRODY
KULTURALNEJ WARTO**

Weronika Bilaska, studentka Wydziału Radia i Telewizji US, otrzymała nominację do nagrody kulturalnej „Gazety Wy-

borczej Wrocław” wARTo w kategorii film. Nagroda dla młodych twórców jest przyznawana w pięciu kategoriach: teatr, muzyka, film, plastyka i literatura. W klasyfikacji „film” do miana najlepszych pretendują nie tylko różnorodne gatunkowo dzieła, ale również ich twórcy. Kandydatka Weroniki Bilskiej, operatora filmowego, jest jedną z pięciu wytypowanych do tego wyróżnienia. Pochodząca z

Wrocławia studentka Wydziału Radia i Telewizji ma już na swoim koncie niemałe sukcesy. W ubiegłym roku została laureatką Złotej Kijanki, studenckiej nagrody festiwalu Plus Camerimage 2009. Walory nagrodzonego obrazu – „Brzydkie słowa” – doceniono nie tylko w konkursie etud studenckich, film otrzymał także nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Przekaż 1% podatku

Uśmiech dla Ewy

Ewa Litwin, która w 2001 r. rozpoczęła studia na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kiesłowskiego US, od ponad pięciu lat znajduje się w stanie wegetatywnym z niedowładem czterokończynowym, z dużą spastycznością. „Wiemy, że są tysiące dzieci potrzebujących pomocy, jednak prosimy o szansę dla naszej Ewy. Chcemy, żeby znowu się śmiała” – mówią rodzice i siostra. Obecnie Ewa przebywa w domu, ale wymaga rehabilitacji zarówno ruchowej, jak i stymulacji intelektualnej, w celu przejęcia funkcji uszkodzonych komórek przez zdrowe. Zarówno na opiekę jak i rehabilitację potrzebne są pieniądze. Każda złotówka jest cenna. 1% podatku z 2009 r. można przekazać dla Ewy:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”
ul. Łomiańska 5, 01-695 Warszawa
KRS 0000037904

Bank Pekao SA I O/Warszawa 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 z dopiskiem „1% dla Ewy Litwin – darowizna na leczenie i rehabilitację”
Wpłaty dobrowolne mogą być dokonywane bezpośrednio na konto: Bank Śląski O/Starachowice 30105014321000002259515886 z dopiskiem „Ewa”.

Dla Elizy

Eliza Maruszczyk jest córką pracownika Uniwersytetu Śląskiego. Urodziła się z ciężką, wrodzoną wadą serca HLHS. Zespół hipoplazji lewego serca to wada polegająca na niewykształceniu prawidłowej lewej komory serca. Jej życie uratowały trzy ciężkie operacje, czeka ją jeszcze co najmniej jedna z trzyetapowego leczenia HLHS i być może przeszczep serca. Eliza ma skończone trzy lata, pomimo tak dużego bagażu życiowego jest bardzo pogodnym dzieckiem, rozwija się jak inne dzieci w jej wieku.

1% podatku z 2009 roku można przekazać dla Elizy:

Fundacja „Uśmiech Dzieciom”
ul. Gliwicka 11/6, 40-079 Katowice
KRS 0000244626

z dopiskiem – „Dla Elizy”
www.usmiechdzieciom.com.pl

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

BIBLIOTHECA: ALIA UNIVERSA. Władisław Żabot: *Sukub*. Tłum. Ewa Ziewiec, wstęp Bożena Tokarz

HISTORIA. Piotr Boroń: *Kniaziowie, królowie, carowie... Tytuły i nazwy władców słowiańskich we wczesnym średniowieczu*, 38 zł

Joanna Januszevska-Jurkiewicz: *Stosunki narodowościowe na wielośczyźnie w latach 1920–1939*, 95 zł

LITERATUROZNAWSTWO. Sarmacie theatrum. T. 4: *Studia o literaturze i księżce dawnej*. Red. Renarda Ociczek, Mariola Jarczykowska, 30 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. Julia Legomska: *Państwo, naród, ojczyzna w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, 21 zł

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Hubert Miśka: *Solowa twórczość wokalna Jana Sztwiertni – charakterystyka stylistyczna i aspekty wykonawcze*, 33 zł

PEDAGOGIKA. Teresa Wilk: *Rewitalizacja społeczna poprzez współczesną sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Wałbrzycha*, 43 zł

Ewa Wysocka: *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania. Próba opisu strukturalno-funkcjonalnego modelu życia preferowanego przez młodzież z perspektywy pedagogiki społecznej*. Wyd. 2. 67 zł

NAUKI o ZIEMI. „Geographia. Studia et Dissertationes”. T. 31. Red. Tadeusz Szczypek, 18 zł

ZAPowiedzi

Prace naukowe

HISTORIA. Piotr Rajski: *Uherce to takie miłe więzienie koło Leska. Dziennik internowanego*

FILIZOFIA. Gabriela Besler: *Gottloba Fregego koncepcja analizy filozoficznej*

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 10: *Problemy społeczne i kulturowe współczesnego miasta*.

Red. Irena Bukowska-Floreńska
KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Zbigniew Kadłubek: *Święta Medea. W stronę komparatystyki pozastowoj*

SOCJOLOGIA. Wojciech Świątkiewicz: *Między sekularyzacją a depriwatyzacją. Socjologiczne refleksje wokół polskiej religijności w kontekście europejskim*

LITERATUROZNAWSTWO. *Słownik pisarzy śląskich*. T. 3. Red. Jacek Lyszczyna, Dariusz Rott

JĘZYKOZNAWSTWO. Andrzej Charciarek: *Polskie wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i ich odpowiedniki czeskie i rosyjskie*

Aleksandra Niewiara: *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*. Wyd. 2.

MENTIBUS MEMORANDIS. Jerzy Ziolo: *August Chelkowski – nie tylko fizyk*

PSYCHOLOGIA. Danuta Rode: *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie. Charakterystyka sprawców*

PEDAGOGIKA. *Przemiany kulturowo-oświatowe i społeczne na pograniczu. Studia, materiały i szkice w 100-lecie „Zarania Śląskiego”*. Red. Wiesława Korzeniowska, Urszula Szusćik.

Podręczniki i skrypty

HISTORIA. Aleksandra Golik-Prus: *„Historia magistra vitae est”. Podręcznik do języka łacińskiego dla studentów historii*. Wyd. 2.

JĘZYKOZNAWSTWO. Маргарита Надель-Червиньска: *Христианство и язычество в пословицах, фразеологизмах, загадках, приметах русского народа. Лингвокультурологический учебный словарь. [Chrześcijaństwo i pogaństwo w przysłowiach, frazeologizmach, zagadkach, przepowiedniach ludowych. Lingwokulturoroznawczy słownik dydaktyczny]*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Widowisko – teatr – dramat. Skrypt dla studentów kulturoznawstwa*. Red. Ewa Wąchocka

NAUKI o MATERIAŁACH. Eugeniusz Łągiewka, Antoni Budnik: *Struktura, właściwości i metody badań elektrolitycznie otrzymanych materiałów*

BIOLOGIA. Małgorzata Strzelec, Aneta Spyra, Włodzimierz Serafiński: *Biologia wód śródlądowych. Skrypt dla studentów I i II stopnia na kierunkach: biologia i ochrona środowiska*

ELC

In association with
BRITISH COUNCIL

UNIVERSITY of CAMBRIDGE
ESOL Examinations
Authorized Centre

**ENGLISH LANGUAGE CENTRE
UNIwersYTET ŚLĄSKI**
Centrum Egzaminacyjne British Council
KATOWICE, UL. BANKOWA 14, TEL: 359-22-11
e-mail: elc@us.edu.pl, <http://www.elc.us.edu.pl>

**ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY
JĘZYKA ANGIELSKIEGO:**

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy w soboty/niedziele

NOWOŚĆ: IELTS

- LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
- KLUB KONWERSACYJNY

* zniżki dla pracowników UŚ oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE



3 BIENNALE
FOTOGRAFICZNE
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
NAUKA — ŚWIAT BEZ GRANIC



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

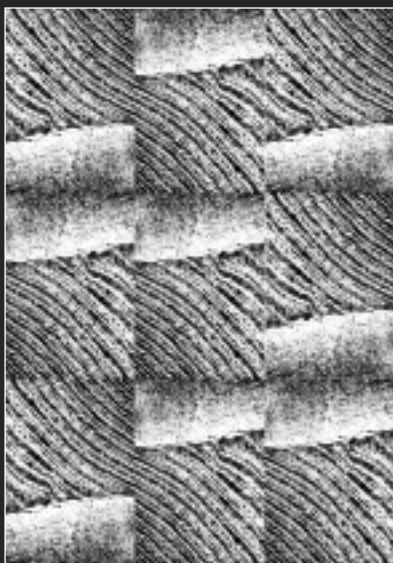
www.naukawobiektywie.us.edu.pl



Grafika - tytuł nieznan (prawdopodobnie „Czas”)



Plakat „Katyń” (2005)

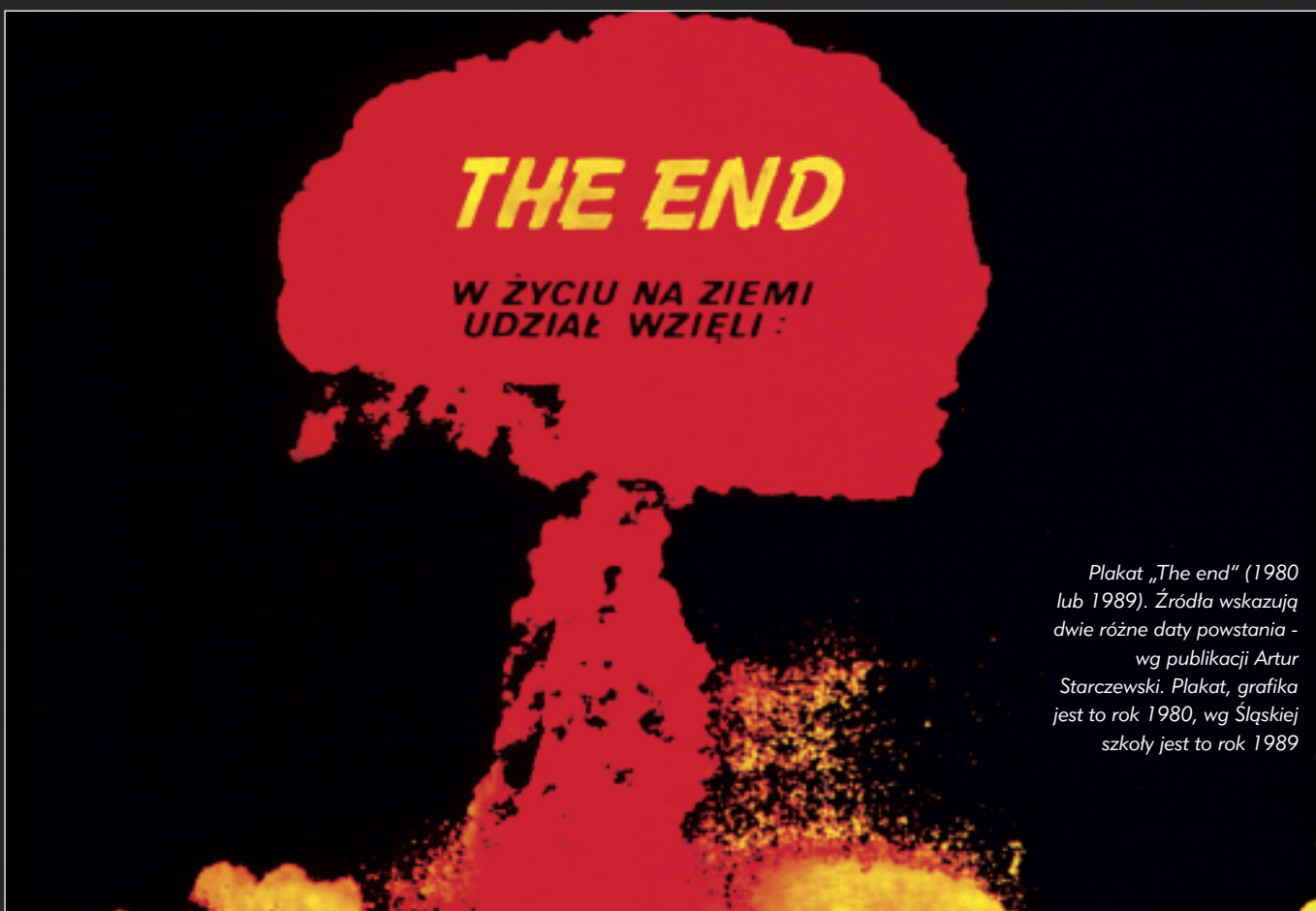


Grafika „Struktura otwarta”

Odszedł Artysta prof. Artur Starczewski (1935-2010)



Plakat „Razem!” (2008)



Plakat „The end” (1980 lub 1989). Źródła wskazują dwie różne daty powstania - wg publikacji Artur Starczewski. Plakat, grafika jest to rok 1980, wg Śląskiej szkoły jest to rok 1989